Nr. 278 — Rok 5. **Dziś 12 stron** **Cena 15 groszy**

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 2,25 Zł, w agenturach miejscowych miesięcznie 2,30 Zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,51 Zł., wprost na poczcie lub u listowego kwartalnie 7,33 Zł, miesięcznie 2,61 Zł, dla W. M. Gdańska 2,50 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce 3,95 Zł, do Gdańska 4,45 Guld. Gd., do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 fr.) do Anglji 5 shil., do Stan Zjedn. 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobkowych, Danziger Privat-Aktienbank, Gdańsk i Grudziądz, Bank Polski Grudziądz. Konto czek.: Gdańsk nr. 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności i wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 90 gr, wśród tekstu 50 gr, za tekstem 40 groszy dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam w dziale ogłoszeniowym 0,12 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,90 Guld Gd., wśród tekstu 0,50 Guld. Gd., za tekstem 0,40 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłómaczenia 20 procent nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne. — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczeny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Redakcja i Administracja Groblewa 27/29. | **Grudziądz**, niedziela, dnia 29-go listopada 1925. | Telefon nr. **50, 51 i 66.**

Ideały a rzeczywistość.

Naipierw Locarno wpłynęło łagodząco na naszą sytuację wewnętrzną, odraczając zatarg Sejmu z byłem gabinetem Grabskiego a następnie przyczyniając się do spieszniejszej likwidacji przesilenia rządowego — a następnie dojście do skutku gabinetu koalicyjnego z p. Skrzyńskim na czele wpłynęło z kolei rzeczy na pewne stępienie ostrza sporów na obradach sejmowej komisji do spraw zagranicznych.

Niemniej różnica poglądów na drogi, któremi pójść, na sposoby, jakich imać się winna nasza polityka zagraniczna w dalszym ciągu istnieje. Różnica jest głęboka dotyczy bowiem nie tyle taktyki, posunięć doraźnych ile zasad samych, światopoglądu. Taki stan rzeczy jest bardzo szkodliwy, bo wywołuje na terenie międzynarodowym szereg nieporozumień i podejrzeń, ułatwia robotę propagandzie antypolskiej, nie dodaje przedstawicielom Polski wobec zagranicy powagi, nie pozwala im swych wystąpień i pracy opierać na stałym gruncie, na jednolitej, silnej opinji publicznej w kraju.

Mówiliśmy już swego czasu na tem miejscu, iż całą tajemnicą zazdrości godnych powodzeń p. Benesza, było to całkowite poparcie, jakiem się cieszył ze strony społeczeństwa czeskiego. Fakt, że za swym ministrem murem stała zgodna opinja kraju podnosił niebywale autorytet przedstawiciela Czech. Zagranica była przekonana, iż załamanie się danej linji zmiany i niespodzianki są wykluczone, iż wie z kim i z czem ma do czynienia, na czem oprzeć się, budować może. To też nie nazywać p. Skrzyńskiego drugim czy naszym Beneszem, ale życzyć mu należy, aby znalazł się w tak pomyślnych warunkach, jakie zapewniły jego czeskiemu koledze tyle powodzeń, mylnie przez wielu u nas uważanych li tylko za indywidualne zasługi Benesza.

Te warunki muszą być jednak poprzedzone przez zgodę na ogólne, podstawowe wytyczne naszej polityki zagranicznej, której słabość w obecnej dobie brała swe źródło w krańcowych (szczególnie w czasie wojny światowej) orjentacjach, w odmiennem zapatrywaniu się na stanowisko Polski w gronie państw i rodzinie ludów.

Jeżeli chodzi o te dwie, jakie w chwili decydowania się przyszłości kraju z sobą ścierały się orjentacje, to wówczas obóz narodowy miał zupełną rację ale na ogół nie jest on jednak wolny od pewnej jednostronności i przesady pod innymi względami, jednostronności, która niekorzystnie w stosunkach zewnętrznych i wewnętrz. na nas się odbija. porozumienie w kraju i za granicą utrudnia, siłę państwową rozszczepia. Po egzaltowanych porywach i marzeniach z przed wieku, z przed lat 95 i 62—3... nastąpiło tak zwane wytrzeźwienie umysłów, które dochodząc niekiedy do rezygnacji (ugoda) na ogół obniżyło polot i bystrość myśli politycznej, pomniejszyło jej odporność na obce wpływy, nacechowało ją wstrzemięźliwością, która często przechodziła w słabość, i jednostronnością, jakiej nie można utożsamiać z objektywizmem i realizmem.

Ci sami, którzy ze słuszną dumą podnoszą czystość, piękno promiennych dziejów Ojczyzny, wielkość bohaterskich ojców — przy innej okazji mówią z żalem o „daremnych" ofiarach, o „zawodnych" hasłach, ideach (naprzykład: „za wolność naszą i waszą"). Uważają, że błędem było wiązać sprawę polską z ogólnoludzkiemi hasłami, że należało myśleć o sobie.

Zapewne i jutro, w rocznicę 29 listopada taki zgrzyt w niejednej odezwie się duszy, chociaż na jaw nie wystąpi. A przecież takiego rozłamu w myślach a potem w postępowaniu nie byłoby, gdyby każdy rozważyć zechciał, że jednak ten plon jaki nam krwawe żniwo wojny dało, wyrósł z tych ziarn, jakie właśnie nasi sprawę polską z losami ludzkości łączący ojcowie rzucili w serca ludów jednej i drugiej półkuli, Kto wie, jakiby rezultat wojny, gdyby nie ta hamująca jej zdziczenie miłość ojczyzny, której świat cały słowem i przykładem uczyli wielcy, w ogólno-ludzkie ideały zapatrzeni ojcowie nasi.

*

O tem nam zapominać nie wolno nietylko w czcigodne rocznice, a i w dzień powszedni, wobec aktualnych zagadnień politycznych, do których rozstrząsania oceny znakomicie przyczynić się może doświadczenie czerpane z historji, która od wiek wieka aż po dni ostatnie poucza, że ideały polskie znakomicie wpływały na pomyślne dla nas i innych kształtowanie się rzeczywistości. Pomyślność ta obustronna dowodzi, że sprawa polska ze sprawą innych ludów się wiąże i że nie o izolacji Polski, ale właśnie o jej przodowaniu w rozstrzygnięciach zagadnień międzynarodowych powinna być dziś mowa.

S. M.

Żeligowski ministrem spraw wojskowych.

Warszawa, 27. 11. (PAT). Na wniosek pana prezesa Rady Ministrów p. Prezydent Rzplitej podpisał dnia 27 listopada r. b nominacje gen. broni Lucjana Żeligowskiego na ministra spraw wojsk., uwalniając jednocześnie dekretem z tej samej daty kierownika M. S. Wojsk. gen. dyw. Stefana Majewskiego z kierownictwa tem Ministerstwem.

Premjer Skrzyński wyjechał do Londynu.

Warszawa, 27. 11. (PAT). Dnia 27. b. m. o godz. 9 wieczorem p. prezes Rady Ministrów i min. spraw zagraniczn Aleksander Skrzyński wyjechał do Londynu w towarzystwie dyrektora protokółu dyplomatycznego p. Stefana Przeździeckiego i sekretarza p. Kisielnickiego. Odjeżdżajacego premjera odprowadzili na dworzec bardzo liczni reprezentanci korpusu dyplomatycznego, rządu i sfer politycznych

Nominacja Wysokiego Komisarza L. N. w Gdańsku odroczona.

Gdańsk, (A. W.) Nominacja nowego wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, która miała byó ogłoszona 7 grudnia, jest odroczona. **Niemiecka prasa gdańska przypisuje to odroczenie kampanji prasowej przeciwko holendrowi Van Hamelowi, którego Niemcy zwalczali za jego rzekome wystąpienia antyniemieckie podczas wojny.** Według dzienników gdańskich Liga Narodów rozważa możliwość kandydatury włoskiej.

Zabiegi Brianda w kierunku utworzenia rządu.

Paryż, 27. 11. ((PAT.) Briand konferował dzisiaj rano z następującymi politykami: de Selves, Loucherem, Pawłem Boncoor, Chautempsem, Fainlevem, Herriotem, Franklinem, Bouillon i Henrykiem Berengerem. Do pałacu Elizejskiego Briand uda się w godz nach popołudniowych. „Paris Midi" podaje, jako prawdopodobną następującą listę nowego gabinetu: prezydjum i sprawy zagran. Briand, sprawiedliwość de Monzie, sprawy wewn. Deladier, finanse Loucheur albo Doumer, wojna Deladier albo Loucheur, oświata — Casals, marynarka — Lemery, roboty publ. — Laval.

Paryż, 27. 11. (PAT.) Wobec nieukończenia przez Brianda rozmów do godz. 18.30 i nieusunięcia trudności jakie powstały w związku z obsadzeniem stanowisk ministrów: finansów i spraw wewn., nie udzieli on prezydentowi republiki ostatecznej odpowiedzi wcześniej, jak dopiero późnym wieczorem. Wynik narad zdaje się być zapewnionym.

Demonstracyjne ćwiczenia Stahlhelmu na granicy litewskiej.

Kowno 27. 11. Pat. W okolicy Eytkun daje się zauważyć nad granicą litewsko-wschodnio-pruską ożywiona działalność Stahlhelmu i innych niemieckich związków wojskowych. Organizacje te zakładają własną Strzelnicę nad całą granicą litewską. W Romejkach koło Eytkun w odległości 30 metrów od granicy związki te urządzają co jakiś czas demonstracyjne ćwiczenia wojskowe.

Zemsta Niemców na Litwinach.

Królewiec 27. 11. PAT. Dnia 25 b. m. wieczorem wybito poraz czwarty w bieżącym tygodniu szyby w mieszkaniu konsula litewskiego w Tylży. Przed mieszkaniem konsula musiano postawić posterunek policyjny, by uniknąć powtórzenia się ekscesów, wybicie szyb w mieszkaniu konsula litewskiego uważać należy za akt zemsty z strony Niemców za to, że Litwini tylżyccy odważyli się wystawić własną listę wyborczą do wschodnio-pruskiego sejmiku prowincjonalnego.

Głosowanie w Reichstagu.

Przyjęcie układów locareńskich — Odrzucenie wniosku o votum nieufności dla rządu.

Berlin 27. 11. Pat. Reichstag przyjął dziś w trzeciem czytaniu 300 głosami przeciw 174 art. 1 projektu ustawy co do układów locarneńskich. Art. 2 upoważniający Niemcy do wstąpipnia do Ligi Narodów przyjęty został 239 gł. przeciw 183 przy 6 wstrzymujących się od głosowania. Przy głosowaniu ogólnem nad całością ustawy oddano wogóle 468 gł. za ustawą głosowało 291, przeciw 174, 3 posłów wstrzymało się od głosowania.

Berlin 27. 11. Pat. W głosowaniu nad wnioskiem Hittlerowców, zmierzającym do odroczenia ogłoszenia ustawy na okres 2 miesięczny powstrzymali się od głosowania niemiecko-narodowi w przewidywaniu, że ogłoszenie na wypadek przyjęcia wniosku nastąpiłoby w drodze decyzji prezydenta Hindenburga, który w takim wypadku ogłosiłby ustawę za pilną. Przeciw wnioskowi głosowało 308 posłów, za 64, 109 powstrzymało się od głosowania. Wniosek niemiecko-narodowy o odmówienie zaufania gabinetowi został odrzucony 205 gł. przeciw 121.

Gdańsk przeciwko postojowi okrętów polskich.

Wystąpienie nacjonalistów gdańskich w Volkstagu narazi wolne miasto na niemiłe następstwa.

Gdańsk, 27. 11. (Pat.) W uzupełnieniu wczorajszego naszego sprawozdania, podkreślić należy ustęp, w którym mi prezydent Sahm mówił, że w sprawie stworzenia w Gdańsku bazy bądź to morskiej, bądź lądowej pierwszy decydujący głos mają ustawodawcze ciała wolnego miasta, a dopiero w drugiej linji Rada Ligi Narodów, która w danym wypadku może udzielić aprobaty decyzji ciał ustawodawczych w Gdańsku.

Prezydent Sahm wystąpił przeciwso postojowi okrętów wojennych z Polski z załogą około 600 ludzi, zapominając jednak przytem, że okręty wojenne polskie przebywają w Gdańsku tylko w miesiącach zimowych z powodu braku odpowiedniego pewnego schroniska w Gdyni i że załoga tych okrętów nie wynosi w tym czasie 600 ludzi, gdyż wszyscy niemal marynarze znajdują się w zimie w szkole w Swieciu, na okrętach zaś stojących w Gdańsku pozostaje tylko straż kilkunastu czy kilkudziesięciu marynarzy.

Kilka dzienników gdańskich zamieszczając powyższe sprawozdanie, podkreśla niewłaściwość i szkodliwość wystąpienia wczorajszego, które niewątpliwie narazi w. m. Gdańsk na niemałe następstwa.

Zjazd Rady Naczelnej Chrześcijańskiej Demokracji.

W przyszłą niedzielę i poniedziałek (29 i 30 listopada) odbędzie się w Warszawie Zjazd Rady Naczelnej Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji.

Po mszy świętej w kościele Dzieciątka Jezus (ul. Moniuszki 3) dnia 29 m. bież. udadzą się uczestnicy Zjazdu do lokalu klubu sejmowego Ch. D. gdzie o godzinie $10^1/_2$ przed poł. rozpocznie się posiedzenie plenarne.

Oprócz szeregu sprawozdań obradować będą komisje, m. inn. zapowiedziane są referaty: ks. senatora Adamskiego, sen. Smólskiego, posłów Kwiatkowskiego i Romockiego.

Wczorajsze posiedzenie Senatu.

WSPOMNIENIA POŚMIERTNE. — NOWI SENATOROWIE.

Warszawa, 27. 11. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu przed porządkiem dziennym p. marszałek uczcił pamięć zmarłego senatora śp. Tadeusza Cieńskiego z klubu Chrześc. Nar. przemówieniem, w którem podniósł zasługi zmarłego wobec społeczeństwa polskiego. Senatorowie wysłuchali tego przemówienia, stojąc.

Następnie ślubowanie senatorskie złożyli pp. Juljusz Makarewicz i Eryk Kurnatowski, poczem zabrał głos p. prezes Rady Ministrów i minister spraw zagr. Aleksander Skrzyński, wygłaszając następującej treści przemówienie:

PRZEMÓWIENIE PREMJERA SKRZYŃSKIEGO.

Staję przed Senatem jako premjer rządu parlamentarnego i koalicyjnego niestety nie w całym swoim składzie, lecz tylko w większości parlamentarnego i niestety bez parlamentarnego premjera. Ale zawsze to dobry początek. Powiedziałem w Sejmie, że rząd jest programem. Znaczy to, że nie jego skład jest programem, lecz jego budowa. Zręby tego rządu stanowią stronnictwa, które mają ogromną większość w Sejmie, a wiązaniem jest poczucie odpowiedzialności. W tworzeniu tego rządu tak silny był pierwiastek moralny, że zdołało to powiększyć zaufanie w kraju.

Pytano, na jakim programie ten rząd się utworzył? Programu nie trzeba było uzgadniać, bo narzuciły go nam nieodzowne potrzeby chwili — brak kapitału na wsi i w przemyśle oraz bezrobocie. To było programem. Jak się do tego zastosować — to program dalszy, który będzie przedmiotem gruntownych badań w łonie rządu i niebawem ciała ustawodawcze poznają go. Czas ten który nas od tej chwili dzieli liczyć należy raczej na dnie, niż na tygodnie. Jeżeli chodzi o to, jak robić, nie trzeba na to skomplikowanych koncepcji.

W takich chwilach poważnych rozwiązanie jest zazwyczaj proste — opiera się na tem, co po polsku możnaby nazwać — chłopskim rozumem. Cierpimy wskutek następstw sanacji walutowej i poprzedniej inflacji. Aby temu zaradzić trzeba nasz budżet postawić realnie, wydawać tylko, jeżeli się ma, trzeba, by zwyczajne dochody wystarczyły na zwyczajne wydatki. Innego sposobu rząd nie widzi. **Do inflacji nie powrócimy, pozostaje zatem oszczędność.** Wszystkie inne troski narazie idą na bok, gdyż to jedno zadanie stanowi i tak olbrzymi kompleks zarządzeń, że wymaga cofnięcia w tył wszystkich innych. Jest jasnem, **że bez kredytu wewnętrznego i wysokości kapitału obrotowego o taniości długoterminowych pożyczek nie może być mowy.** Ale błędem byłoby twierdzić, że ustalenie budżetu zależnem być może od kredytu, raczej należy zacząć od zrównoważenia budżetu, a wówczas możemy apelować do finansów wszechświatowych. Rząd pracuje nad tem, aby znaleźć środki najodpowiedniejsze, któreby najmniej zagrażały dobrobytowi i sile administracji. **W najbliższych tygodniach te środki zostaną obu Izbom przedstawione.**

TRAKTAT HANDLOWY Z NIEMCAMI.

Następnie p. premjer powtarza wszystko to, co w Sejmie mówił o konieczności rozpoczęcia wykonywania reformy rolnej w r. 1926, o poparciu produkcji rolniczej i przemysłowej, w dalszym zaś ciągu oświadczył: Jesteśmy w stadjum pertraktacji o traktat handlowy z Niemcami, który ze względu na nasze sąsiedztwo i konieczność wzajemnej wymiany produktów jest dla nas bardzo aktualny. Przystąpiliśmy do tych pertraktacji w duchu najbardziej ugodowym i mamy nadzieję, że po drugiej stronie spotkamy się z tym objawem, ponieważ interesy są obustronne i równe. W zawieraniu traktatów handlowych Polska wyszła już z okresu wielkiego liberalizmu, ale wobec sytuacji, jaka się ukazała przy sanacji naszej waluty, stało się koniecznem zastosowanie zasad reglamentacji w imporcie, zwłaszcza artykułów zbytkownych. Jest to następstwem ogólno-gospodarczej sytuacji świata i Polska nie będzie mogła w tej sprawie zajmować innego stanowiska tak długo, jak długo pewne sprawy gospodarcze i kredytowe nie będą rozpatrywane gdzieindziej tak samo pod ogólnym kątem widzenia.

Ideałem wolnego handlu byłoby, aby państwa wytwarzały u siebie to, co mogą wytwarzać najtaniej i mogły konkurować ze sobą swobodnie, ale to jest możliwe tylko wtedy, gdyby kredyt był dla wszystkich równie dostępny. Kredyt jest dziś sprawą międzynarodową i niebawem na równi ze sprawą bezpieczeństwa międzynarodowego na forum międzynarodowem rozpatrywane będą sprawy kredytu i pieniądza, aby na równi zasilać organizmy gospodarcze, aby nigdzie nie było bezrobocia, aby ci, którzy produkują mogli wychować sobie także kupców.

POLITYKA ZAGRANICZNA.

Nasza polityka zagraniczna przeszło od roku prowadzona jest po jednej linji od protokółu genewskiego do paktu w Locarno, który niebawem będzie przedłożony obu Izbom do ratyfikacji. Mimo nawału pracy pragnę podpis pod tym paktem położyć osobiście, aby zamanifestować przed rządem angielskim i przed p. Chamberlainem, jak wielką wagę przywiązuje rząd polski do stanowiska, zajętego przez p. Chamberlaina w Locarno względem wszystkich spraw pokojowych w tej części świata, stanowiska zgodnego z interesami Polski. Dla nas jest bardzo ważnem to, że w Locarno ustaliła się między Anglją a Polską pewna wspólna polityka i że nikt teraz w Anglji nie powie tego, co mówiono dawniej, że nie wie co to jest polityka polska. P. Chamberlain w swojej wielkiej mowie, wygłoszonej w izbie gmin cztery razy wracał do polityki polskiej i dzięki temu dzisiaj każdy Anglik wie, że polityka polska jest jednym z filarów systemu bezpieczeństwa i pokoju w Europie (Brawa). Wielka Brytanja dotychczas miała mało punktów stycznych z polityką Polski i trzeba się radować, że teraz ten styczny punkt się znalazł. Po mojej świeżej bytności w Ameryce i rozmowach z prezydentem Coolidgem, gorącym zwolennikiem idei rozjemstwa, wierzę, że pakt w Locarno jest jeszcze jednem więcej zbliżeniem tego kontynentu do nowego świata, Polski do Stanów Zjedn.

TRAKTAT MNIEJSZOŚCIOWY.

Co do polityki wewnętrznej, zwłaszcza co do stosunku względem obywateli innych narodowości, to skład tego rządu jest jedną **więcej gwarancją liberalizmu; jaki będzie ożywiał rząd w jego poczynaniach wobec wszystkich mniejszości narodowych, które będą trwale** stały na stanowisku państwowości polskiej. Mam nadzieję, **że już niezadługo niektóre mniejszości same przyjdą do przekonania, że traktat mniejszościowy niema na celu podważania państwowości polskiej i że dotychczasowa ich polityka polega na nieporozumieniu.** Traktat mniejszościowy jest integralną częścią traktatu wersalskiego i zapewnia mniejszościom wszystkie prawa, które im zapewnia Konstytucja polska, ale **traktat ten decyduje także, że te mniejszości będą, mają być i muszą być obywatelami dobrymi i stać na gruncie państwowości polskiej.**

W szczególności co do obywateli narodowości żydowskiej nie wątpię, że rozmowy, które odbyły się za poprzedniego rządu są zadatkiem nowej ery stosunków, które okażą się w przyszłości wydajnemi, praktycznemi i dobremi. W tem przekonaniu utrwalił mnie zwłaszcza mój pobyt w Ameryce. Widziałem obywateli amerykańskich, narodowości żydowsk., którzy już nie mówią po polsku, którzy żyją tam w drugiem pokoleniu i cieszą się ogromnem dobrobytem i ci ludzie z największem rozczuleniem i wzruszeniem mówili o Polsce, gdzie są groby ich ojców i dziadów. Teraz rozumiem, że u nich jest ta złota żyła przywiązania do tego, co polskie, z którego będzie można w praktyce bić tę monetę codziennego dobrego obywatela polskiego.

O ZGODĘ I WSPÓŁPRACĘ.

Nie będę się rozwodził nad różnymi problematami, bo chwila nie pozwala załatwiać ich frazesami. Będą one załatwione przedłożeniami różnych ministerstw zwłaszcza ministra skarbu, który niebawem przedstawi stan finansowy i konsekwentne zasady, które przytoczyłem,t j. konieczność zrównoważenia budżetu i oszczędności. To jest głównym celem i zadaniem rządu, i po sposobie jego rozwiązania należy sądzić, ile rząd jest wart. Nie wierzę, aby ciężkie położenie dało się zmienić jakimś zwrotem, cudownym wynalazkiem, nie wierzę w cuda, ludzi opatrznościowych. **Wierzę tylko w cud zgody i współpracy, natężenia wszystkich sił wobec grozy i powagi sytuacji.** Ten cud jest może bliskim i mam **nadzieję, że powstanie z zaufania kraju,** o które prosimy, z decyzji rządu, który da kierunek i z możliwości działania, którą nam da w szybkich odstępach jedno i drugie ciało ustawodawcze.

DYSKUSJA NAD PRZEMÓWIENIEM.

Po przemówieniu p. premjera przystąpiono do rozprawy.

Sen. Zdanowski (Z. L. N.) podniósł, że działalność rządu nie może być jaskrawem zwycięstwem, któregoś ze stronnictw i wierzy, że armja będzie służyła tylko celom, wypisanym na jej sztandarach.

Sen. Woźnicki (Wyzw.) wytyka rządowi brak programu. Co do premjera stronnictwo mówcy odnosi się z uznaniem, ale to nie wystarcza. Mówca wysuwa pod adresem rządu szereg postulatów.

Sen. Biały (Piast) wita z zadowoleniem powstanie nowego rządu.

Sen. Czerkawski (kl. ukr.) wyraża brak zaufania do obecnego rządu.

Sen. Thullie (Chrześc. Dem.) uważa za konieczne redukcję nietylko urzędników, lecz także pewnych urzędów. Potrzebne jest również zwiększenie wydajności pracy. Mówca sądzi, że w ustawodawstwie społecznem możliwe będą pewne reformy, a mianowicie w dziedzinie ubezpieczeń społecznych. Gospodarka tym funduszem musi być bardzo odpowiednia, a opłaty nie mogą bardzo uciskać przemysłowców.

Sen. Sułdrzyński (Chrz. Nar.) uważa, że rząd obecny nie daje rękojmi, by potrafił uzgodnić plan sanacji gospodarczej. wobec tego w stosunku do rządu stronnictwo mówcy zajmuje stanowisko krytyczne i sceptyczne.

Sen. Posner (P. P. S.) odczytuje deklarację identyczną z oświadczeniem, wygłoszonem w Sejmie.

Sen. Wurzel (kl. żyd.) oczekuje wprowadzenia w życie Konstytucji wobec wszystkich obywateli.

Wrażenia z Londynu.

Jak wygląda Holandja? — Kraj bez biedaków. — Szczęście przez pracę. — Walka mieszkańców z morzem. — Bogactwo ludności. — Wodniste pola. — Mięsa z zapachami. — Droga morska. — Niebywała rewizja angielska. — Zatarg czekoladowy. — Przyjazd do Londynu.

(Od korespondenta „Głosu Pomorskiego".)

Holandja jest krajem tak czyściutkim, iż odnosi się wrażenie, że ludzie tam cały dzień nic innego robią, tylko myją siebie i wszystko, co ich otacza.

Na drodze, po której jechał mój pociąg, widziałem ciągle miniaturowe domki na jedną rodzinę, o czerwonych dachach, ścianach i zielonych okiennicach. Okna o przepięknych szybach lustrzanych są tak duże, że faktycznie na ściany już niewiele miejsca zostaje. Robią to wtym celu, ażeby uzyskać w mieszkaniu jaknajwięcej światła, bo słońce należy tu do rzadkości. Bez przesady można powiedzieć, że nad Holandją wisi niebo, z którego ciągle kapie. Pogodę zewnętrzną zastępuje pogoda duchowa narodu. Spoglądając na twarze, nie widziałem nigdy bezmyślności w oczach lub złości tak często w innych krajach spotykanej.

Patrząc na wsie, zastanawiałem się, gdzie mieszkają ludzie biedni i dopiero jeden z mych towarzyszy podróży, z którym się mogłem po angielsku rozmówić wytłómaczył mi, że biedacy w Holandji nie egzystują. Jednak to szczęście nie jest z nieba spadłe, ale wywalczone ciężką pracą narodu, który nie wie, co to strajki, i nie walczył z innemi wrogami o ziemię, jak tylko z morzem i to jak dotychczas zwycięsko. Jak holenderczycy wydobywają bez przerwy ziemię z morza, dowodzi to, że jadąc, miałem przed sobą mapę Holandji z 1910 roku i ogromnie byłem zdziwiony. nie zobaczywszy wielkiej zatoki, którą miałem spotkać na swej drodze. Objaśniono mi, że przed paru laty została ona zasypana, przez co państwu królowej Wilhelminy przybyło znów parę kilometrów ziemi pod uprawę.

Nierzadko się zdarza, że w modnych holenderskich miejscowościach kąpielowych nadmorskich nie idzie się tak jak u nas na plażę w dół, lecz pod górę. Pola są poprzeżynane kanałami a w jednem miejscu, bardzo wilgotnem, widziałem dosłownie wąskie na metr pasy ziemi, jeden niedaleko drugiego, stojące w wodzie. W ten sposób woda spływa i choć kawałki ziemi są zdatne pod uprawę.

Między mniejszemi miastami, stałą komunikację oprócz koleji utrzymują tramwaje elektryczne. W hotelach, gdzie się zatrzymałem, ażeby przenocować, czystość panuje bezwzględna; z przyjemnością się doprawdy idzie do łóżka, wiedząc, że na tej pościeli nikt jeszcze nie spał. Ceny tak w hotelach jak restauracjach dla Polaka wydają się wysokie, ale naprzykład gdy się zamówi obiad, to dostanie się tak dużo jedzenia, że i połowy zjeść nie można. Mięsa są obrzydliwe, przyprawione różnemi pachnącemi korzeniami, przypominają bardziej perfumy lub mydło. niż potrawy.

Ludzie naogół ubierają się skromnie, lecz czysto W drewnianych sandałach mało kto teraz chodzi z powodu późnej pory roku. Holenderki mają na głowach oryginalne białe czepki, a nad czołem wychodzi z pod nich trochę włosów, pod które jest ułożona specjalna maszynka, mająca na celu zrobienie sutej koafiury. Nie jest to malownicze, ani ładne i holenderki pominąwszy, że nie mają ładnych twarzy, są najzupełniej pozbawione delikatności i gibkości w ogólnej budowie, tak potrzebnej każdej kobiecie. Naturalnie, że w większym miastach widzi się bogatych, którzy się ubierają według ostatniej mody i niczem się nie różnią od francuzów, anglików itp. Oryginalny jest ruch na ulicach, bo prawie każdy jedzie na rowerze, szczególnie śmiesznie wyglądają kobiety w białych czepkach, siedzące sztywno i z powagą.

Najprostsza droga z Polski do Londynu prowadzi przez Vlissingen, jest to jeden z mniejszych portów holenderskich, mniejszych naturalnie na tutejsze stosunki, bo naprzykład my, Polacy, bylibyśmy bardzo zadowoleni, posiadając taki własny, ze wszystkiemi nowoczesnemi urządzeniami.

Między Vlissingen a Folkestone (port angielski) jest codzienna komunikacja okrętowa, utrzymywana przez Flushing Mail Line Company. Ma ona największe i najbardziej komfortowe parowce ze wszystkich kompanji, które prowadzą komunikację między wyspami Wielkiej Brytanji a kontynentem. Statek, którym jechałem, był to rzeczywiście duży, dwukominowy parowiec. mający duże śruby. W środku bardzo komfortowo urządzony jest radjo, wyśmienita restauracja, a w razie jazdy nocnej są do rozporządzenia kabiny z łazienkami. Droga na morzu trwa 6 i pół godzin, myślałem, że mieć będę silne wrażenia z powodu wzburzonego morza, lub w razie pogody ładne widoki, gdyż połowę drogi odbywa się nad brzegiem Belgji. Tymczasem spotkał mnie zawód, bo morze było idealnie spokojne, widoków również nie miałem, bo przez pierwszą połowę drogi była mgła.

Powetowałem to sobie zejściem do maszyn, gdzie spędziłem godzinę czasu, naturalnie z powodu nadzwyczajnego gorąca, bez marynarki. Nie znam się na maszynach, ale zaimponowały mi te kolosy, poruszane niewidzialną siłą. Główne maszyny są w samym środku, a od nich po obu stronach kadłuba kręcą się bez przerwy potężne walce. Te walce są podstawą ruchu statku i w tyle, na zewnętrznej stronie, zakończone są wielkimi śrubami, które swemi obrotami nadają okrętowi ruch.

Morze Północne jest szlakiem ogromnie uczęszczanym, pełno się spotyka po drodze parowców różnych wielkości. Gdy mrok zapadł i mgła ustąpiła. był uroczy widok, bo całe morze było pokryte różnokolorowemi lampami przejeżdżających statków.

Do Folkestone przyjechałem przed godziną 7 wieczór i tam zaczęły się wprost męki dla mnie przy rewizji celnej i paszportowej. Gdy widziałem Holendrów. Niemców i innych, jak pokazywali paszporty, mieli pieczątkę przyłożoną i tym sposobem zakończone formal-

ności, było mi bardzo przykro jako Polakowi, że potraktowano mnie, jak gdybym przyjechał z jakiego dzikiego kraju. Mianowicie jak tylko urzędnik zobaczył polski paszport, natychmiast sprowadził mnie do jednej z kabin mówiąc, ażebym się rozebrał do naga (rewizja odbywała się na statku). Gdy to uskuteczniłem, po dziesięciu minutach wyczekiwania, przyszedł jakiś jegomość, który, bardzo zresztą grzecznie, powiedział, że jest doktorem i musi mnie zbadać. Doktór ten obsłuchał mnie od stóp do głowy i wypytywał się, jakie choroby przechodziłem, w końcu przyszedł ten pierwszy urzędnik, do którego doktór powiedział „all right", co znaczyło, że ze strony lekarskiej niema żadnych przeszkód w stosunku do mej osoby. Z kolei zaczęło się długie wypytywanie mnie, po co jadę? jak długo chcę zostać? czy mam aby dosyć pieniędzy, bo — zaznaczył angielski urzędnik — na pomoc naszego rządu w żadnym wypadku nie może pan liczyć. Gdy się przekonali, że mam wszystkie papiery w porządku, zaczęła się trzecia nieprzyjemność, a mianowicie rewizja bagażu. Przejechałem po wojnie prawie wszystkie kraje Europy, ale czegoś podobnego nigdzie nie spotkałem. Patrzano na podeszwy bucików, czy noszone, oglądano ubrania, szukano w rękawach, a w końcu zakwestjonowano mi jedną nienapoczętą tabliczkę czekolady. Skończył się ten czekoladowy zatarg kompromisem, to znaczy, że połowę tej tabliczki zjadłem przy urzędniku, a drugą raczył mi łaskawie zostawić.

Parę kroków od przystani jest stacja kolejowa, zdążyłem akurat na ostatnią minutę i w chwilę po wejściu do wagonu pociąg ruszył. Aż do Londynu nigdzie się nie zatrzymywał, mimo, że mijaliśmy duże miasta i stacje. Wagony angielskie nie są tak wygodne, jak niemieckie, naprzykład trzy tęgie osoby na ławce w drugiej klasie stanowczoby się nie mogły zmieścić, ale za to resory są wyśmienite, nie czuć zupełnie jazdy. Muszę stwierdzić, że pociągi w Anglji chodzą prędzej, niż w krajach środkowej Europy i lokomotywy nie rozpędzają się tak, jak u nas, lecz z miejsca biorą maksymalną szybkość. Już na pół godziny przed zatrzymaniem się pociąg w największym mieście jechał przez różne dzielnice Londynu. O 9-tej wieczorem wysiadłem na dworcu Victorji, jest on duży, lecz nie odnosi się na pierwszy rzut oka wrażenia, że jest w największem mieście świata.

Friend.

Przegląd polityczny

ZMIANA PRAWA WYBORCZEGO NA UKRAINIE.

Prezydjum ukraińskiego CIK-a wypracowało nowelę do ustawy o prawach wyborczych. Na mocy dotychczasowych przepisów wszyscy kupcy i osoby, zatrudniające u siebie robotników, pozbawieni byli biernego prawa wyborczego. Obecnie osoby te, jeżeli zatrudniają jednego robotnika, otrzymały prawa wyborcze. Dotyczy to również włościan, którzy zatrudniają u siebie robotników rolnych oraz duchownych, jeżeli oprócz funkcyj duchownych zajmują się pracą na innych polach.

*

POGRÓŻKI HITLEROWCÓW.

Podczas obrad nad układami locarneńskiemi doszło w sejmie bawarskim do burzliwych scen wywołanych powiedzeniem hitlerowca dr. Wagnera, który oświadczył, że zrozumiałby, gdyby ktoś z wygnanych Alzatczyków zastrzelił p. Stresemanna. Na to odpowiedziano ze strony socjal-demokratów:

— Podobnie jak to było z Rathenauem. Jest to ta sama metoda, która musi doprowadzić do mordu.

Prezes Ministrów zaprotestował przeciw propagandzie mordu.

Z ostatniej chwili.

(Od własnego korespondenta „Głosu Pomorskiego")

Koadjutor biskupa djecezji chełmińskiej.

Warszawa, 28. 11. (tel. wł.) Wczoraj do nuncjatury warszawskiej nadeszło z Rzymu oficjalne zawiadomienie o nominacji ks. Stanisława Okoniewskiego z djecezji gnieźnieńskiej na biskupa pomocniczego w djecezji chełmińskiej. Dotychczasowy biskup sufragan chełmiński dr. Klunder na własną prośbę został zwolniony ze swoich obowiązków i za zasługi, położone dla kościoła otrzymał tytuł asystenta tronu papieskiego.

Ks. prałat Okoniewski urodzony w 1870 r. otrzymał święcenie kapłańskie w r. 1895, był przez szereg lat proboszczem w Bninie a od roku 1916 jest proboszczem w Kościelcu.

Morderstwo polityczne (?) na Górnym Śląsku.

Ofiarą padł wybitny działacz polski.

Warszawa, 28. 11 (Tel.wł.) Górny Śląsk został wstrząśnięty wiad. o dokonanym wczoraj mordzie podobno przez Niemców na osobie jednego z wybitnych działaczy polskich. Zbrodni dokonano w Łagiewnikach na granicy niemieckiej. Zamach dokonany w związku z obroną kresów zachodnich przez p. Antoniego Wilczka.

Prawdopodobnie wskutek pomyłki ofiarą padł narodowy działacz p. Marjan Sankowski. O godz. 7-mej wieczorem do apteki, której właścicielem jest p. Wilczek weszło dwóch ludzi, żądając lekarstwa. W aptece znajdował się wówczas p. Sankowski, którego zbiry biorąc za p. Wilczka zasypali gradem kul rewolwerowych. **Sankowski padł trupem ugodzony sześciokrotnie — złoczyńcy nie zdołali opuścić lokalu, gdy do apteki wszedł p. Wilczek. Mordercy powitali go ogniem, poczem zbiegli.**

Policja rozpoczęła energiczne śledztwo, które doprowadziło do aresztowania prezesa niemieckiego „Volksbundu" i jego syna.

Na Górnym Śląsku z powodu tego morderstwa panuje olbrzymie zaburzenie.

Pomoc dla bezrobotnych w Łodzi.

Warszawa, 28. 11. (tel. wł.) Wczoraj przyjechał do Warszawy prezydent miasta Łodzi Młynarski i wiceprezydent Wojewódzki w sprawie uzyskania pomocy dla bezrobotnych. Chodzi o to, ażeby udzielić bezrobotnym jednorazowej pomocy w naturze. Koszta tej pomocy wynosiłyby 750 000 złotych. Rząd wyasygnował 195 000 złotych, magistrat miasta Łodzi niema zaś pokrycia środków wyrównujących różnice.

Na razie interwencja władz łódzkich nie przyniosła pomyślnego rezultatu.

Zjazd wojewódzkich komendantów Policji Państwowej.

Warszawa, 28. 11. (tel. wł.) Zjazd wojewódzkich komendantów Policji Państwowej zakończył obrady. W obradach uczestniczyli wszyscy komendanci wojewódzcy w liczbie 16, między innymi komendant główny policji śląskiej oraz komendant policji miasta Warszawy. Przedmiotem obrad była sprawa o wprowadzenie oszczędności i zmiany organizacji władz bezpieczeństwa. **Zjazd wypowiedział się za zlikwidowaniem ekspozytur śledczych przy komendach powiatowych.** W powiatach pozostają wywiadowcy, podlegający komendantowi powiatowemu. Sprawy śledcze prowadzić będzie wojewódzki urząd śledczy. Ponadto zjazd wypowiedział się za reformacją służby inspekcyjnej.

Cel pobytu Cziczerina we Francji.

Paryż. (A. W.) Po konferencji z Briandem i Herriotem komisarz Cziczerin wyjechał z Paryża na południe Francji na kurację. Za 14 dni Cziczerin powróci do Paryża, gdzie odbędzie dalszy ciąg konferencji z francuskimi politykami. Przyjazd Cziczerina wywołał najrozmaitsze pogłoski w kołach politycznych. Przypuszczają, że Cziczerin zaproponować miał Francji zawarcie sojuszu z Rosją sowiecką, oraz omawiał sprawę zawarcia traktatu handlowego i kwestję regulacji długów przedwojennych i wojennych.

Luther i Stresemann wyjeżdżają do Londynu.

Berlin, (AW). Kanclerz Luther i minister Stresemann wyjeżdżają do Londynu w niedzielę wieczorem. Towarzyszyć im będzie sekretarz Schubert.

Przesilenie rządowe w Czechosłowacji trwa.

Praga 27. 11. Pat. „Narodni Polityka" donosi, że nowy gabinet zostanie utworzony nie później, niż 30 b. m. a to dlatego, aby dać możność Beneszowi uniknięcia ewentualności podpisania układów locarneńskich w charakterze ministra in statu dimissionis.

TUCJA A SYRJA.

Wiedeń, 27, 11. PAT. „N. Fr. Presse" donosi z Jerozolimy, że według nadesłanych tam wiadomości, Druzowie mieli wysłać delegację do Angory, aby prosić Turcję o objęcie mandatu nad Syrją. (Brak potwierdzenia tej wiadomości z innych źródeł. Przyp. PAT.).

SPRAWA UZNANIA ROSJI PRZEZ RZĄD CZESKI.

Praga, 27. 11. (PAT.) „Ceskie Slovo" donosi o przygotowaniach, jakie są czynione w celu przyspieszenia uznania de jure Rosji sowieckiej.

ECHA KONFLIKTU GRECKO - BUŁGARSKIEGO.

Ateny, 27. 11. (PAT). Agencja ateńska stwierdza, że doniesienie pism bułgarskich, dotyczące wyników śledztwa komisji śledczej Ligi Narodów w sprawie odpowiedzialności za straty z powodu konfliktu grecko - bułgarskiego sa nieprawdziwe. Komisja oświadczyła w Atenach i Sofji, że nie może podać żadnych danych w sprawie swej decyzji w tym względzie, dopóki nie przedłoży tej decyzji Lidze Narodów.

Nóż we własne serce.

Publicysta polski to człowiek, który z całego społeczeństwa sam jeden nie może korzystać z dobroczynnych skutków traktatów pokojowych jest na stopie ciągłej wojny ze wszystkiemi o bardzo wiele rzeczy.

Los to jest nie wesoły, zważywszy, że jako reakcja po wielkiej wojnie wstrząsa społeczeństwami Europy rozkoszny dreszczyk pacyfizmu; ludzi więc, którzy mącą tylko wodę, układającą się w spokojne jeziorko pokoju, którzy wywołują burzę w szklankach wody, stawia się z reguły na poziomie band dywersyjnych i optantów niemieckich w kraju, nie czyniąc im zresztą nic złego, bo każdy przecież żyć z czegoś musi.

Każdy dobrze wie, że dziennikarz, publicysta rzucać może najwyżej papierowe pioruny, od których nawet słomiany dach się nie zapali. Więc po co zwracać uwagę na te rzeczy, które się powtarzają co dnia aż do znudzenia prawie...

A publicysta, który miał przed sobą dwie drogi, albo puszczenie się z prądem, albo uporną walkę o każdą piędź dobra narodowego, o każdą myśl idącą na manowce, o każde poczynanie narodu, o cały naród, chociaż ten naród, o który walczy ma przeciw sobie — publicysta stoi sam, ośmieszony czasem, jak parjas niesłuchany i krzyczący.

Ale zabrnęliśmy zadaleko. Jak to łatwo jednak zabrnąć w metafizyczne dociekania posłannictwa pewnych ludzi w społeczeństwie.

No cóż, musimy się przecież zgodzić z istnieniem takich ludzi, którzy rzucają jak żonglerzy cyrkowi ostrze w życie tłumów, aby tłum ten zawsze pamiętał o wielkiej prawdzie radości i smutku.

Życie całe składa się z kontrastów więc i feljeton tygodniowy, w którem zresztą sens i logika nie zawsze chodzą w parze, może sobie pozwolić na silne i niespodziewane kontrasty. A więc zacząwszy od duchowych niedomagań społeczeństwa przejdźmy do jego niedomagań materjalnych, które streszczają się dziś w ogólnie znanym refrenie — nikt u nas nie ma pieniędzy.

Zapewne smutne to i bolesne, ale trzeba się z tem zgodzić. Zachodzi jednak pytanie czy robimy wszystko, każdy z osobna i wszyscy razem, aby ten przykry stan minął jak najprędzej.

— Ależ nie mówmy o takiej, takiej drobnostce — poco wprowadzić niepotrzebny dysonans w tak ciężkie czasy, kiedy najwłaściwszą rzeczą jest narzekanie i wieszanie psów na rządzie itd.

— Zapewne. Ale...

— Tu nie ma żadnych wątpliwości. Jest źle, jest coraz gorzej, gdyż dziś nie mogłem pójść do kawiarni, jutro nie kupię sobie papierosa, pojutrze nie będę miał na obiad a za dziesięć dni nie będę miał butów lub będę się musiał obyć bez najważniejszych części garderoby. Na cóż ta filozofja?

Milczę zarumieniony własnym brakiem logiki i orjentacji w sprawach ogółu.

— Ale, ale widział pan ostatnie „Fliegende"? baieczny dowcip w nim. W prawdzie mówią tu wiele niepotrzebnych rzeczy o Polakach, no ale przedtem to mówili częściej i jakoś korona nam z głowy nie spadła...

Z czeluści kieszeni wydobywa mój przygodny znajomy stertę gazet, same niemieckie.

— Widzi pan wspaniała kobieta. No niechże pan spojrzy co za wspaniałe wykonanie. Tak ładne ryciny umieją tylko Niemcy. Mają smaczek co, kobieta ma pieprzyka.

Dama na obrazku więcej niż ażurowa od pończoszek do przejrzystej i kusiutkiej koszulki wychyla się z łamów niemieckiego świstka. Mój znajomy pochyla się nad gazetą i poczyna się pilnie przyglądać obrazkowi, nie wiadomo czy świetnie wykonanej ilustracji czy też detalom treści.

Po chwili oderwał twarz od pisma i zwrócił się z triumfującym uśmiechem w moją stronę:

— No, niech pan powie, czy w Polsce robią coś takiego?..

. . . .

Los bywa niekiedy naprawdę zły i złośliwy. Jest wprawdzie na krótko przed pierwszym, ale imieniny to przecież rzecz tradycyjna. Trudno, musi być wszystko jak się należy.

A przedewszystkiem dancing. Pani Lola zapowiedziała z chytrą minką, że muszę, ale to koniecznie muszę przyjść, gdyż czeka mnie miła, arcymiła niespodzianka, coś takiego, co w Warszawie wejdzie w zwyczaj dopiero w przyszłym sezonie...

W ciasnym saloniku gwar, hałas urwanie głowy, pani Lola z wypiekami na ślicznej buzi naradza się z mężem w kącie, skąd wziąć pieniędzy na papierosy, gdyż wszystkie się skończyły, a tu tyle gości. Trzeba prędko pożyczyć od sąsiada, może jeszcze kilka złotych dopożyczy do wczorajszego długu. Tak, tak, kwestja rozwiązana.

Promienna zbliża się do gości, częstuje, zaprasza, dolewa.

— Aa pan, co za uprzejmość — podaje obie różowe łapki do ucałowania. Pan zapewne ciekaw niespodzianki. Zaraz, zaraz tylko się troszkę usunie meble.

— ?

Tak, do tej niespodzianki trzeba koniecznie usunąć meble, musi być wolna przestrzeń. Albo niech pan pójdzie za mną. Pokażę panu, ale tylko panu przed czasem. Spodziewam się wdzięczności.

Na czarnym pudle pianina sterczy olbrzymi stos papieru.

— Niech pan spojrzy, pięćdziesiąt najnowszych tańców. Wszystkie ciotki w kąt. Sprowadziliśmy z mężem na dzisiejszą uroczystość wszystkie nowości z Ber-

Pogrzeb królowej Aleksandry.

Cały dwór królewski, wszyscy dygnitarze państwowi, przedstawic. państw obcych, oraz tłumy publiczności brały udział w pogrzebie.

Londyn, 27. 11. (Pat.) Pogrzeb królowej matki odbył się dziś w opactwie westminsterskiem, zgodnie z przyjętym ceremonjałem dworskim. Miejsca w sanktuarjum zajęły królowa Marja, królowa Norwegji i królowa hiszpańska oraz księżniczki — małżonki następców tronów.

W fotelach następnych zasiedli przedstawiciele państw obcych, miejsca obok zajęli mężowie stanu, parowie i ich małżonki, członkowie izby gmin oraz przedstawiciele instytucji, którym patronowała królowa Aleksandra. Wejście do opactwa zajęły delegacje armji, marynarki i lotnictwa.

Trumnę ze zwłokami znieśli grenadjerzy gwardji królewskiej. Chór wykonał pienia religijne. Król i rodzina królewska zajęły miejsca u wezgłowia trumny, u podnóża zaś stanęli lord Chamberlain i lord Steward.

Natychmiast potem arcybiskup canterburyjski odprawił nabożeństwo, po którego skończeniu rodzina królewska odjechała powozami królewskimi do pałacu Buckingham.

Kopenhaga, 27. 11. (Pat.) Dziś rano odbyło się w tutejszym kościele anglikańskim nabożeństwo żałobne za duszę królowej matki Aleksandry. Na nabożeństwie obecni byli królowa Aleksandryna i następca tronu, książę Fryderyk oraz członkowie duńskiej rodziny królewskiej.

Szczegóły katastrofy w porcie gdyńskim.

Gdynia, (A. W.) Wiadomość o zatonięciu dragi w porcie gdyńskim uzupełnić należy następującemi szczegółami: draga do pogłębiania dnia morskiego pracowała zaledwie 4 dni w porcie. **Po nabraniu piasku draga wyjechała na morze i w odległości półtorej mili angielskiej od brzegu podrzucona falą pochyliła się na bok.** Na pokładzie było 8 ludzi wraz z kapitanem. **Gdy kapitan wybiegł na pokład draga przewróciła się do góry dnem, pogrążając się na dno morskie i zatapiając załogę. Tylko trzech ludzi w tej liczbie kapitan uratował się. Pięciu ludzi utonęło.**

Dziś wydobyto z wody zwłoki sternika Larsena, u którego stwierdzono dwukrotne złamanie ramienia i zewnętrzne obrażenia. **Zwłok innych członków załogi jeszcze nie wydobyto.**

Nurkowie pracują w dalszym ciągu. Draga zatonęła na głębokości 10 mtr. Najwyższa jej część leży pod wodą o 2 mtr. Między innymi **utonął Kazimierz Pokorzyński wielkopolanin,** urzędnik kontraktowy robót w porcie, ogólnie lubiany przez wszystkich i cieszący się sympatją wśród robotników. Był on członkiem kilku towarzystw w Gdyni. **Pozostawił żonę i 6 dzieci.**

*

Draga sprowadzona niedawno do Gdyni, była własnością firmy duńskiej. Obsługa dragi i jej kierownictwo spoczywało w rękach Duńczyków a z ramienia zarządu polskiego przydzielony był Polak technik ś. p. Pokorzyński.

Po latach dwudziestu...

Rok 1905 zaznaczył się w dziejach Rosji — a więc i ziem polskich pod zaborem rosyjskim zostających — szeregiem daleko idących, dla prawowiernego czynownika wprost niepojętych nawet ustępstw władzy monarchicznej na rzecz narodu, oraz ludów podległych berłu Romanowych. W maju więc tego roku, w ścisłym związku z klęską wojsk rosyjskich w wojnie japońskiej, Mikołaj II ogłosił t. zw. „ukaz tolerancyjny“, który pozwalał poszczególnym jednostkom porzucać wiarę prawosławną, ale po dawnemu karał za najmniejsze w tym kierunku współdziałanie osób trzecich i po dawnemu nakazywał wychowywanie dzieci z małżeństw mieszanych tylko w wierze prawosławnej. Potem zniesiono szereg zakazów, dotyczących używania języka polskiego na kresach wschodnich polskich, czyli na terenie dawnego W. Ks. Litewskiego, oraz Podola, Wołynia i Ukrainy. Wreszcie — postanowiono zwołać przedstawicieli narodu, tworząc „Dumę“ (radę), która początkowo (projekt reakcjonisty Bułygina) miała być li tylko ciałem doradczem z mocno ograniczoną ordynacją wyborczą.

Ale rozkiełznane żywioły wywrotowe rosyjsko-żydowskie, ośmielone wojennemi niepowodzeniami rządu, ani słuchać nie chciały o takiej doradczej dumie — domagały się reform tak daleko idących, że nie zgodził by się na nie najliberalniejszy nawet monarcha.

Rozruchy orężne, a pozatem bezustanne podpalania, strajki, zamachy bombowe etc. etc., jęły wybuchać na całym obszarze państwa i zakończyły się wreszcie w październiku 1905 r. powszechnym strajkiem, który objął całe państwo i wszystkie gałęzie życia publicznego, a więc wytwórczość, handel, komunikacje, poczty, telegrafy etc. etc. Że jednocześnie i bardziej umiarkowane żywioły jęły się zjeżdżać, naradzać i żądać reform, a więc ostatecznie, gdy na raz stanęły koleje i zatrzymano całe życie, przerażenie ogarnęło sfery rządzące, które wreszcie pod naciskiem okoliczności i kategorycznych żądań premjera Wittego, zdecydowały się dać ustępstwa o wiele dalej idące, i w dn. 3 października car ogłosił manifest, ustanawiający nowy już rodzaj dumy, nie doradczej, ale prawodawczej.

Ale Rosja nie umiała nigdy zrobić żadnego kroku zdecydowanego poza wyrobioną już sferą rutynicznych ukazów despotycznych, zdążających do rozszerzania zakresu władzy autokratycznej. Tak samo więc, jak słynne i w rzeczy samej pod wielu względami doniosłe reformy Aleksandra II., wkrótce po ich wprowadzeniu zostały ogromnie zredukowane, zniekształcono lub nawet całkiem cofnięto drogą „wyjaśnień“ senatu rządzącego lub późniejszych „dodatkowych“ reskryptów carskich, tak samo i teraz ulgi i reformy 1905 r., niemal natychmiast po ich ogłoszeniu, stały się przedmiotem najbardziej przewrotnych interpretacyj czynników wykonawczych, które potrafiły je sprowadzać niemal do zera. Tak więc ów „tolerancyjny“ ukaz, wydany w maju, został już w sierpniu obwarowany tak daleko idącemi formalnościami, że człowiek, pragnący jawnie wyznawać katolicyzm, jeżeli był zapisany oficjalnie, jako prawosławny na zasadzie gwałtu, jakich tysiące i setki tysięcy notuje epoka popowstaniowa, musiał przejść całą gehennę cierpień, zgotowanych mu przez popów, policję najbliższą i przez władze administracyjne, a ksiądz, który takiego katolika na zasadzie przysługujących mu praw i przy najściślejszem zachowaniu wszelkich formalności, wpisał do ksiąg wyznawców katolicyzmu, w 99 proc. wypadków ryzykował dostać się pod sąd za... „fałszerstwo urzędowych dokumentów“. Od roku 1907—08, aż do ostatnich chwil panowania carskiego na ziemiach polskich, prześladowanie w tym kierunku trwało z całą zajadłością i np., tylko w jednej diecezji mińskiej, gdzie było 78 księży, wszyscy oni w grudniu 1914 r., mieli w sądzie okręgowym 980 spraw o fałszerstwo dokumentów“...

Za wywieszenie polskiego napisu na sklepie, za „tajne polskie nauczanie“, za publiczne przemówienie po polsku spadały na winnych kary administracyjne i sądowe, włącznie do zesłania na Sybir, lub na północ Rosji, pomimo, że wyraźne brzmienie ukazów carskich znosiło „wszelkie ograniczenia dla języków miejscowych, o ile nie przewiduje ich prawo“.

Mniej więcej to samo było z Dumą. Już w samem założeniu tkwił absurd. Władzę prawodawczą oddaje car w ręce przedstawicieli narodu, a przed samem zebraniem I-ej Dumy ogłasza „prawa zasadnicze“, gdzie w dalszym ciągu nazywa się „samodzierżcą“. Iście moskiewskie contradictio in adjectu. To też nic dziwnego, że później minister Goremykin, jeden z najzaciekłejszych reakcjonistów, oznajmia z trybuny, że: „dzięki Bogu nie jesteśmy państwem konstytucyjnem“, a kiedyindziej prezes Dumy w tejże samej sali wypowiada: „na szczęście mamy konstytucję“...

Pierwszą Dumę, zwołaną w początku maja i rozpędzoną w początku lipca 1906 r., Rosjanie lubią nazywać: „Dumą gniewu narodowego“. Tymczasem nieprawda. Nie było tam wcale tego prawdziwego gniewu narodu za ucisk i za gubienie Rosji. Było natomiast tylko wichrzenie bezustanne i gadanie, gadanie, gadanie bez końca... W II-ej Dumie może już nieco się opamiętano, ale też nie była ona zdolną do żadnej, najmniejszej pracy twórczej. Rozpędzono i ją, i... ograniczono silnie ordynację wyborczą. Dalsze kadencje były już więcej zbliżone do rządu, wskutek czego uzyskały pewien charakter, jak gdyby poważniejszy.

W stosunku do Polaków i sprawy polskiej, powołanie t. zw. „narodu“ rosyjskiego do udziału w rządzie w najmniejszej mierze położenia nie polepszyło. Owa dawna legenda, że: gnębią nas tylko czynownicy i to te wyrzutki tylko, które do Polski zgadzały się iść, a prawdziwy rosyjski naród jest dla nas życzliwym i z natury dobrym, — to powszechne mniemanie, datujące się z czasów naszej masowej deportacji po 63 roku, upadło wobec niezbitych faktów całkowicie. We wszystkich bowiem dumach rosyjskich, we wszystkich objawach woli owego „narodu“, okazało się dokumentalnie, że niema w Rosji ani jednego stronnictwa, ani jednego ugrupowania, tak samo na lewicy jak i na prawicy, gdzieby sprawa polska znalazła należyte zrozumienie i najmniejszą dozę życzliwości. Wszystkie obietnice rewolucjonistów rosyjskich, wzywających nas do pomocy w ich zamysłach, — wszelkie owe romantyczne hasła „za waszą wolność i naszą“, — „wolni z wolnymi i równi z równymi“, etc., — wszystko to okazało się blagą i pospolitym podstępem. Tak więc „kadeci“ (konstyt. demokraci), „socjal-rewolucjoniści“, „socjal-demokraci“, „bolszewicy“, „mieńszewicy“, „trudowicy“ etc., w stosunku do nas byli nastrojeni równie wrogo, jak prawicowi „październikowcy“ jak zdeklarowani prawicowcy.

Godnym zaznaczenia jest fakt, że w pierwszych zwłaszcza dumach, żydzi posiadali swoich posłów wśród wszystkich bez wyjątku ugrupowań lewicowych i wszędzie ton nadawali. A że w stosunku do nas, byli zawsze usposobieni jednakowo, a więc jaknajbardziej wrogo, więc nic dziwnego, że tylko wrodzoną zaborczość rosyjską podburzali jeszcze więcej i do uchwalenia żadnego, najmniejszego wniosku na naszą korzyść nie dopuścili.

Tak więc w IV Dumie przeszło wyodrębnienie Chełmszczyzny z obszaru Kr. Polskiego, wykup kolei Warsz.-Wiedeńskiej, czyli zmoskwiczenie tej jedynej instytucji dotychczas polskiej, etc. etc.

Rok więc 1905 ze swemi reformami nic prawie dobrego nam nie dał — przyniósł natomiast wiele złego. Ale i Rosja nie zyskała na nim wiele. Powrotna fala reakcji zniweczyła wszelkie zamierzenia (jeżeli ktokolwiek miał ją na serjo) liberalne, — rząd poszedł drogą sprzeczną ze wszelkiemi interesami państwa i narodu i doszedł do rządów Rasputina i innych łotrów i zdrajców.

Wreszcie upadł, i to sam upadł, nie zaś został obalonym, jak chcą to wmówić niektórzy, przez żywioły opozycyjne. I prawica i lewica, od góry do dołu przegniły. Rosja nie znajdowała w nikim i w niczem oparcia. Musiała zginąć i upaść w błoto... Rok 1905, jak się zdawało epokowy i historyczny, stał się tylko jednym z epizodów, spóźnionych, chybionych i całkiem bezużytecznych.

Dla nas tylko pozostawił naukę, że w Rosji, ani na jakikolwiek rząd, ani na naród w żadnym wypadku, ani w żadnej kombinacji, rachować nie możemy.

Włodzimierz Dworzaczek.

lina. Tam jednak mają zawsze wszystkie nowości, to nie to, co u nas.

— Ee, co tam koszta, niech mi pan nie psuje humoru. Przecież to wiele nie kosztowało, to drobnostka, ale za to będzie zabawa, o jak my się będziemy świetnie bawić. Pan ze mną zatańczy pierwszy taniec prawda?

. . . .

A teraz przejdźmy się po wszystkich księgarniach. Wszystkie prawie wysłane są nie tyle książkami, co nutami. Pstrokacizna kolorów, barw, powyginanych linji ciał, kręci się tu wszystko, wiruje, a nad całym tym chaosem wyłaniają się malutkie jak szpileczki napisy: „Verlag Wien“, Verlag Berlin, Jena itd.

Wszystko towar niemiecki. A zeszytów tych jest na składach księgarskich tysiące, w całej Polsce miljony. Myślicie, że pieniądze za nie, polskie pieniądze, na których brak się skarżymy, to jest ich parę groszy. Przepraszam bardzo, za same nuty, wpływa do Berlina miesięcznie kilka miljonów złotych.

A przecież mamy polskie nuty i to nawet dobre. Jedyna różnica między nimi, a niemieckimi, to te pornograficzne wstrętne winiety tytułowe, na których najwyższym atutem malarskim jest podkasane de soux berlińskiej kokoty.

To mało jest powiedzieć głupota. To jest szaleństwo. Taka pani Lola, a Lol takich jest setki w każdem mieście, to pusta głowa i puste serce, która brnie w długi, kupuje pięćdziesiąt berlińskich tańców i klnie ciężkie czasy.

Do djabła z taką robotą. Skąd mają być w kraju pieniądze, skoro je wyrzucamy garściami za okno. Cóż pomoże najenergiczniejszy rząd, jeśli przetańcowywać będziemy polskie pieniądze w takt berlińskich jazzbandów.

Już jeśli nie umiemy się obyć bez tańców, nawet tych najmodniejszych, to kupujmy polskie nuty. Niechżesz pieniądze nasze, krwawo zapracowane, wzbogacą księgarzy, ale księgarzy polskich.

A druga rzecz, ten nawyk do niemieckich pism. Doprawdy nie rozumiem, w czem jest ich wyższość. Więcej może ilustracji z nagościami, ale to przecież nie atut dodatni, to przecież nie rozstrzyga o wartości pisma. Kupowanie tych wszystkich blatów „ilustrierte“ to owczy pęd, to niewola wolnego obywatela polskiego. To nasza manja prześladowcza, wada narodowa, że wszystko co obce, to dobre, co swoje, to złe.

Ja się dziwię, że wogóle polskie pisma wychodzą, gdy prawie każdy woli niemieckie. Obce się przepłaca, a na swoje niema się 15 groszy. Skąd wobec tego mamy mieć pieniądze na ulepszenie pisma, na artystyczne ilustracje?

Uderzmy się w piersi!

Przecież jesteśmy u siebie, jesteśmy narodem, który może sobie samemu wystarczyć, w dziedzinie tańców i czasopism. Dlaczego nie popierać swoich, tylko dawać zarobek obcym.

Każdemu, co narzeka na biedę finansową, trzeba powiedzieć ostro i bezwzględnie:

— Wie pan, czemu pan nie ma pieniędzy? Bo my, panie kochany, nie znamy wartości pieniądza. Dalej zamiast zakasać rękawy i fabrykować, czego niema jeszcze u nas, to rzucamy wielkopańskim gestem pieniędze za granicę, na fatałaszki, tańce, nuty i ilustracje nagich kobiet. Jeśli mi pan jeszcze raz powie o biedzie, to pojedynek — na armaty Kruppa.

Rozumie się, że do uzdrowienia stosunków finansowych, nie wystarczy sam wysiłek społeczeństwa, musi być koniecznie rozumna gospodarka rządowa. Ale dopiero wtedy nastąpią normalne stosunki, jeżeli usiłowanie rządu poprze zbiorowy solidaryzm narodu...

. . . .

No, czyż nie mówiłem i nie miałem racji, że dziennikarz jest zawsze na wojennej stopie ze wszystkiem i o wszystko, co jest integralna częścią życia, a co przechodzi mimo nas niespostrzeżenie i zazwyczaj ukryte.

Szer-Szeń.

PRZECIW UŻYWANIU ŁODZI PODWODNYCH.

Londyn. (AW.) „Daily Telegraph“ donosi o ożywionej wymianie korespondencji między Ameryką a W. Brytanją w sprawie rozbrojenia. Aczkolwiek dotychczas nie było oficjalnych narad w tej sprawie, jednak oba państwa porozumiewają się prywatnie w szczególności co do rozbrojenia floty morskiej. Poważne koła polityczne w Anglji wypowiadają się przeciw używaniu łodzi podwodnych podczas wojny i proponują, aby zwołano konferencję międzynarodową w sprawie zniesienia tego systemu walki. Anglja sama nie może w tym celu rozpocząć odpowiedniej propagandy i wzywa Stany Zjednoczone do poparcia i pomocy w tej sprawie.

SOCJALIŚCI NIEMIECCY PRZECIW FASZYSTOM.

„Agencja Wolffa“ komunikuje, iż w dalszym ciągu obrad parlamentarnych nad układem handlowym włosko-niemieckim zabrał głos minister Stresemann, w celu zaprotestowania przeciwko antywłoskiemu względnie antyfaszystowskiemu wystąpieniu posła Hilferdinga. — (W prasie wystąpienie to Stresemanna jest komentowane, jako chęć uniknięcia niepotrzebnych konsekwencji dyplomatycznych).

W rocznicę 29 listopada.

W męce zawodów i bolesnych rozczarowań urabiała się i hartowała niewolna dusza polska. Wzrastały pogrobowe pokolenia, kształcone przykładem ofiarnego, bezpłodnego trudu ojców i dziadów, z wiecznie jednak odradzającą się cudownie wiarą, iż kiedyś wreszcie rozpali się nad mogiłą Polską jasna zorza wolności.

W tem przekonaniu niezłomnem tkwiła tajemnica żywej siły narodu i krzepiąca moc trwania. Z wiary tej wyrastał cierniowy łańcuch czynów w porozbiorowej dobie bytu polskiego; z niej wynikł żywiołowy, spontanicznie, wybuch 29-go listopada. Wiąże się on najściślej, zespolony jest w związku przyczynowym z tym kierunkiem politycznego myślenia, który od insurekcji Kościuszkowskiej począwszy, orężne jeno widział rozwiązanie kwestji polskiej, uzasadnienie zaś swych racji czerpał z przekonania, iż kiedyś na końcu szabli, po zwycięstwie, znajdzie się Polska. Takie uczucia wiodły naród przez cały okres wojen napoleońskich, a rok 1812-ty zdawał się wieńczyć wszystkie jego nadzieje. Zachwiany w tych nadziejach upadkiem Napoleona, naród rozwijał się w opinjach. Jedni w tajemnych zmowach i spiskach gotowali się do nowej rozprawy orężnej. Drudzy za punkt wyjścia i oparcia swych ideałów politycznych wzięli traktat wiedeński, poprzestając na zapewnionych nim Polsce korzyściach, jeśli nie na zawsze, to do przyjaznych, a nieprzewidzianych zrządzeń Opatrzności.

Te dwa kierunki myśli politycznej polskiej reprezentują odtąd charakter dążności narodowych w późniejszych latach całego XIX-go stulecia, zarysowując się w zależności od warunków z mniejszą lub większą jaskrawością.

W dobie Królestwa Kongresowego kierunek umiarkowanych żądań i ścisłego przestrzegania zawarowanych przez Konstytucję ustaw brał na razie górę nad innymi. Atoli niebawem umiała się ujawnić cała kruchość budowy konstytucyjnego Królestwa, pozostającego w nierozerwalnym związku z despotyczną Rosją. „Chciano współistnienia dwóch żywiołów odrębnych i sobie przeciwnych; jakiegoś połączenia dwóch narodowości, z których jedna usamowolnić się, druga nad tamtą panować chciała, tak, ażeby jedna zrzekła się niepowrotnie udzielnego bytu, druga chęci panowania, a jednak były i osobno i razem: słowem chciano czegoś, co było niepodobieństwem".

Z tych sprzeczności powstała, gdyż musiała powstać, nieufność wzajemna. Gdy z jednej strony chciano przystosować organizację Królestwa do ogólnych ram państwowości rosyjskiej, z drugiej wystąpiła na razie jawna i legalna opozycja, salwująca przynajmniej traktatową, konstytucyjną odrębność kraju, później, w coraz liczniejszych organizacjach tajnych propagująca ideę „utrzymania ducha norodowego". Zbiegały się tym sposobem tamte, przygotowujące wystąpienie insurekcyjne, dążności z mniej wprawdzie radykalną, aliści również nastrajającą się coraz wyraźniej opozycyjnie, opinją powszechną.

Do pobudek, znajdowanych w gwałconej godności narodowej, przybywały podniety zewnętrzne.

Chwiać się poczęła sztucznie i mozolnie skonstruowana na Kongresie wiedeńskim równowaga europejska, podważana w lipcu 1830 r. przez rewolucję paryską. Po Paryżu powstała Bruksela. Ocknęły się i rozżarzyły nanowo aspiracje narodów i współzawodnictwa mocarstw. Zagroził Europie ponowny zalew rewolucyjny; zagroziła Francji ponowna europejska krucjata, w której Polsce niezaszczytną, gwałcącą sumienie i uczucia bratnie car Mikołaj wyznaczył rolę. W tej trwożnej dla świata chwili, gdy z pod odwalonego kamienia pogrzebane wstawały widma, ponad rozgwar i rozruch tych wszystkich złowróżbnych odgłosów i znaków wzbiła się łuna nagłego warszawskiego wybuchu.

„Trafiło się, — czytamy w jednym z pamiętników współczesnych — że na kilkanaście dni przed wybuchem powstania straszna burza wybuchnęła nad Pragą, rozwiała część otaczających ją piasków i wyłoniła z ziemi mnóstwo kości ofiar, pomordowanych w czasie rzezi w roku 1794-tym. Zrobiło to niesłychane wrażenie w Warszawie. Lud się tłumnie zbierał i zanosił modły do nieba, a my, uczniowie uniwersytetu, w liczbie około siedmiuset, zebrawszy się w koszarach kadeckich. ściśniętą kolumną udaliśmy się przez Krakowskie-Przedmieście na Pragę. Tam, ułożywszy z kości piramidę, zatknęliśmy krzyż na niej, zaprosiliśmy księdza z parafji do odmówienia nad nią motlitwy i, klęcząc, odśpiewaliśmy za nim psalm za umarłych. Potem powróciliśmy do uniwersytetu, a lud, zatrzymując się po drodze, odkrywał głowy i witał nas z uszanowaniem".

Z kości ofiarnych, z tego bezimiennego relikwiarza narodowego męczeństwa brała insurekcja listopadowa błogosławieństwo. Dziwny traf skojarzył czyn powstaniowy młodzieży belwederskiej z pierwszą powszechną o niepodległość walką.

Ten ideowy i, rzecby można, mistyczny związek obu powstań nie pogłębiły atoli bliższe w nich analogje. Gdy w roku 1794 za hasłem instrukcyjnem poszła stanowcza wola utrzymania niezawisłego bytu państwowego, w roku 1831 pozostało jedynie mocne uczucie narodowe, instynkt masy, który wcielił się w gotową siłę — wojsko i to przeciw wrogowi obracał, ale brakowało równorzędnego współdziałania czynników kierujących. Złą losów ironją przewodnictwo powstania dostawało się w ręce tych, co związek Polski z Rosją uważali za nierozerwalny. W tem tkwiła tragedja.

Wybuch 29-go listopada zniósł od pierwszego zamachu konstytucyjną władzę naczelną Królestwa Polskiego; z gruzów Rady Administracyjnej powstał już rewolucyjny rząd tymczasowy, przekształcony wolą Chłopickiego na ściślejszą Radę Najwyższą. Atoli wciąż jeszcze, zwłaszcza około dyktatora- szukano, czekano porozumienia się z Mikołajem, unikając ostrego odstrychnięcia się od prawno-politycznych założeń Królestwa. Tym sposobem stawał się Chłopicki w Warszawie stróżem i poręczycielem kombinacji, którą Lubecki podejmował się przeprowadzić w Petersburgu.

Wypadki zatem w Warszawie miały odegrać niejako rolę przymusu wobec Mikołaja, celem osiągnięcia tych, gwałconych dotychczas na każdym kroku, gwarancji konstytucyjnych, jakich nie zdołano uzyskać na drodze legalnej. Dlatego również kierownictwo powstania powstrzymało wszelką śmielszą inicjatywę strategiczną, by nie wykroczyć poza warunki traktatów, przywiązujących Królestwo Polskie do Rosji; dlatego więziono wojska w granicach Królestwa, zwłócząc z podjęciem instynktowo uświadamianego przez społeczność, a jedynie wówczas racjonalnego hasła ruszenia na Litwę, gdzie za Niemnem i Bugiem, „było prawdziwe życie powstania polskiego".

Bitwa grochowska na chwilę tamte, kunktatorskie zabiegi podała w wątpliwość. Przy nowym wodzu, Skrzyneckim, pomyślna reorganizacja wojska znów najśmielsze otworzyła widoki. Zaczął się istotnie kwiecień od rozległej ofensywy polskiej i wygranych pod Dębem i Zganiami; zakończył — zmarnowaniem zyskanych korzyści i chybieniem wyprawy wołyńskiej Dwernickiego. Tu był punkt przełomowy. Niebawem przyszła klęska pod Ostrołęką i marsz Paskiewicza na Warszawę. Chybiła spóźniona wyprawa litewska. Odebrano wreszcie, po niewczasie, dowództwa naczelne Skrzyneckiemu. Wybuch terorystyczny w Warszawie, upadek rządu i kolejne zmiany w dowództwie, wreszcie szturm i wzięcie stolicy zamknęły tragedję listopadową.

Daleki był jednak od nieszczęsnych dyplomatyzowań żołnierz polski z roku 1830—1831. Z bagnetem w ręku szedł walczyć za najświętszą sprawę, „rękami czarnemi od pługa" zdobywał armaty i czuł, że wszystkoby mógł zdziałać, gdyby nie fatalna moc niewiary, niszcząca w zarodku najzbawienniejsze poczynania. I stało się, że każdy żołnierz, idący na śmierć, bieglejszym był politykiem i strategikiem, niżeli wodzowie naczelni.

Dziś, ze stuletniego niemal, poprzez klęski i triumfy, patrząc oddalenia na ten powszechny zapał, na te kobiety cichem jaśniejące poświęceniem, na tę młodzież, co z filareckim zapałem, pod dowództwem swoich profesorów szła na śmierć pewną z modlitwą i śpiewem na ustach, na tych starców posiwiałych w legjonowych i napoleońskich pochodach, a teraz młodzieńczą gotowością do bojowego stających ordynku, — przed całą litanją imion najdroższych i wszystkiem tem męczeńskiem w upadku bohaterstwem skłaniają się czcią najżywszą przeniknięte serca rodaków.

I tę mądrą, godną wielkiej przeszłości, wynosi się wiarę, — iż wszelki trud ofiarny w szlachetności i zgodzie serc poczęty, zdolen jest rozjaśnić mroki zwątpień i zapewnić zdrowego życia trwania.

Henryk Mościcki.

Przegląd religijny i społeczny.

Stolica św. wypełniła zobowiązania konkordatowe. — Konsystosz Papieski w grudniu. — 50-lecie Instytutu katolick. w Paryżu. — Instytut biblijny w Jerozolimie. Czy w Polsc idziemy ku indyferentyzmowi religijnemu?

Ogłoszenie bulli papieskiej, zaczynającej się od słów: „Vix dum Poloniae unitas" (zaledwie zjednoczyła się Polska), należy **do najważniejszych wypadków** polsko-kościelnych ostatnich dni. Hierarchja Kościoła Polskiego została w myśl układów ze Stolicą św. jak najpomyślniej dla Polski przeprowadzoną. Wbrew niesłychanej, wprost nadludzkiej, agitacji Niemców przeciwko utworzeniu osobnej diecezji śląskiej, Stolica św. wypełniła lojalnie wobec Polski swe zobowiązania, nie tylko tworząc diecezję pokrywającą się prawie granicami z województwem śląskiem, ale zamianowała równocześnie biskupem kapłana, do którego cała Polska ma zaufanie. **J. E. ks. bp. Dr. Hlond** stał będzie na straży Kościoła i praw polskiej ludności na zachodnich rubieżach naszej Ojczyzny — tak, jak na wschodnich stanął **J. E. ks. kard. Cieplak.** Nie potrzeba tego podkreślać, jak bardzo przyczynia się fakt powstania diecezji śląskiej do moralnego utrwalenia naszych zachodnich granic.

Niemniej doniosłym wypadkiem dla Kościoła katolickiego w Polsce jest nominacja na ordynarjusza diecezji częstochowskiej **K. Dr. Teodora Kubiny,** proboszcza parafji N. M. P. w Katowicach. J. E. Ks biskup Kubina społecznych, a przedewszystkiem nieskazitelnym duchem kapłańskim, wybija się na pierwsze miejsce wśród jest kapłanem, który głęboką wiedzą, znakomitem orjentowaniem się w niezwykle zawiłych zagadnieniach duchowieństwa polskiego. Daj Boże, żeby na stanowisku biskupa jasnogórskiego był dla odrodzenia religijnego w Polsce nowym Kordeckim.

* * *

Zdawałoby się, że w Polsce powinien odpowiadać temu przychylnemu stanowisku Stolicy św. **rozwój katolickiego życia.** Niestety powiedzieć sobie musimy, że pewne prądy zaczynają z katolickiej Polski robić naród **bezwyznaniowy.** Jako objaw rozwielmożniającego się u nas indyferentyzmu religijnego podajemy z ostatnich dni tylko dwa: na pomniku „nieznanego żołnierza" w Warszawie **dotąd nie umieszczono krzyża,** — a powtóre wniosek, aby zbudować panteon polski dla „wielkich mężów" **bez względu na wyznanie.**

Wniosek ten ostatni zaczyna forsować komitet pogrzebowy, utworzony z okazji śmierci Stefana Żeromskiego. Wielbiciele bowiem tego pisarza, nie mogą pogodzić się z myślą, że Żeromski jako kalwin i nie uznający w swoich dziełach zasad etyki katolickiej, nie może spocząć obok Tadeusza Kościuszki lub Mickiewicza na Wawelu, albo obok Henryka Sienkiewicza w katedrze św. Jana.

Fakt, że nad sprawą wyznań przechodzi się u nas tak łatwo do porządku, że wnioski o budowanie ponadwyznaniowych panteonów, znajdują bądźcobądź poklask — należy poczytać **za oczywisty dowód małej żywotności 17,360.000 rzymskich, a 3,040.000 greckich katolików w Polsce.** — Silniejszym jest w działaniu publicznem 1 miljon protestantów z kilku tysiącami wyznawców Loży masońskiej.

* * *

Najbliższy Konsystorz papieski, odbędzie swoje posiedzenie 17-ego grudnia br. Ojciec św. wygłosi na nim, jak zwykle, mowę o najważniejszych wypadkach dotyczących Kościoła w ubiegającym roku. Nadto włoży kapelusze kardynalskie na głowy: **Henryka Gasparri,** obecnie nuncjusza w Brazylji, bratanka J. E. ks. kard. Gasparri'ego, sekretarza stanu, następnie ks. biskupa **O'Donnela** z Armagh (Szkocja) oraz **ks. Verde,** od młodości zajętego w Kongregacjach papieskich. Zamianowany będzie również kardynałem **ks. arcb. Ceretti,** obecny nuncjusz w Paryżu, ale temu biret wręczy prawdopodobnie lewicowy (?) rząd francuski, gdyż jako nuncjusz ma on pozostać w Paryżu do marca 1926 r.

* * *

W dniach 24 i 25 bm. odbyła się w Paryżu w Instytucie katolickim uroczystość z okazji **50-cio letniej działalności** tej katolickiej placówki naukowej we Francji. Ojca św. zastępował specjalnie w czasie tej uroczystości ks. kard. Luçon z Reims, wielki przyjaciel Polaków. Był również obecny ks. kard. Mercier, jeden z duchownych filarów współczesnych uniwersytetów katolickich.

We wspaniale przybranej sali Trocadero wygłosił dnia 25 bm. mowę dzisiejszy rektor Instytutu katol. ks. bp. Baudrillart, wskazując na rolę, jaką nauką o katolicki światopogląd oparta, ma dzisiaj do spełnienia. Dostojny mówca wskazał m. i., że paryski instytut katolicki walczyć musi do dziś dnia z wielkiemi trudnościami, aby utrzymać się na wysokości swego zadania. Mimo to jednak zdołał już wyrobić w społeczeństwie francuskiem pewną elitę katolicką, która służy sprawom Kościoła Chrystusowego na każdem polu życia publicznego. — Znaleźć ją można i w armji i w zawodach wolnych, najmniej ze zrozumiałych względów, wśród urzędników, gdyż ci są prawie wyłącznie mężami zaufania masonerji

* * *

„Osservatore Romano" donosi o poświęceniu kamienia węgielnego pod **Instytut Biblijny rzymsko-katolicki w Jerozolimie.** Celem tego nowego zakładu naukowego jest praktyczne studjum Pisma św. w miejscach, gdzie historja święta się rozgrywała.

Jak wiadomo, istnieje już w Rzymie Instytut Biblijny, gdzie po trzech letnich studjach teoretycznych nastąpi obecnie **4-ty rok nauki praktycznej w Ziemi św.**

Myśl stworzenia Instytutu katolickiego w Ziemi św., którą podniósł już pierwszy Ojciec św. Pius X w r. 1909, jest tak pod względem pedagogicznym, jak i ogólnokatolickim pierwszorzędnego znaczenia. Kierownictwo zakładów obejmą księża Jezuici.

Ks. Dr. Fr. Mirek.

*

Po przesłaniu nam przez autora powyższego **rękopisu** i złożeniu artykułu, dowiadujemy się z **„Hasła"** tygodnika polityczno - społeczno - literackiego, **organu** Chrześc. Dem., że sprawa braku krzyża na grobie **„Nieznanego Żołnierza"** została w tych dniach pomyślnie załatwiona. Mianowicie katolicki Związek Polek, odbywający w tym czasie swój walny zjazd w Warszawie, złożył na grobie piękny krzyż bronzowy, wykonany artystycznie w pracowni braci Łopieńskich. Dzięki katolickiemu Związkowi Polek grób „Nieznanego Żołnierza" przestał mieć charakter pogański (przyp. red.).

Z bliska i z daleka.

— **Wysoki komisarz Syrji odjechał z Paryża do Syrji.**

— Z Waszyngtonu donoszą, że **sekretarz stanu Mellon zamierza ustąpić po zatwierdzeniu przez parlament wniesionego przez niego projektu obniżenia podatków.** Jako następcę wymieniają posła Burtona i bankierów Morrow.

— Na odbytem pod przewodnictwem króla posiedzeniu belgijskiej Rady Obrony Narodowej, **zatwierdzono projekt obniżenia stanu ilościowego armji z 4 na 3 korpusy i zmniejszenia czasu służby na 10 miesięcy dla piechoty i 12 miesięcy dla innych rodzajów broni.**

— **We Lwowie zmarł jeden z najwybitniejszych parlamentarjuszy i polityków ukraińskich, dr. Eugenjusz Lewicki.** Lewicki ożeniony był z siostrą Siczyńskiego, mordercy namiestnika Galicji, Potockiego. Był on wybitnym adwokatem. W ostatnich czasach prowadził kancelarję we Wiedniu.

— **Przed kilku tygodniami bawił w Prusach Wschodnich były następca tronu niemieckiego.**

— Do Paryża przybyła delegacja moskiewskiej Rady miejskiej, po krótkim pobycie w Berlinie. Celem tej delegacji jest zbadanie na miejscu w Paryżu francuskiego ustroju municypalnego, oraz organizacji komunikacyjnych, jak tramwaji, autobusów, kolei podziemnych, jak również systemu wodociągowego, oświecenia gazowego i elektrycznego itp.

— **Funkcjonarjusze pocztowi w Austrji wystąpili z żądaniem podwyższenia pensji.** Generalna dyrekcja poczt wszczęła z pracownikami rokowania które jednak nie doprowadziły do pomyślnego wyniku, wobec czego organizacja funkcjonarjuszy zapowiada, że o ile do dnia 4 grudnia rokowania nie będą ukończone, wybuchnie strajk.

Literatura, nauka i sztuka.

Pochwała szarej pracy.

Nowy typ bohatera w ostatnich utworach Stefana Żeromskiego.

Dwa ostatnie utwory Stefana Żeromskiego: powieść współczesna „Przedwiośnie“ i komedja „Uciekła mi przepióreczka“... odbiły się donośnem, wielokrotnem echem w naszej wrażliwości nietylko estetycznej, ale i społecznej i narodowej.

Rzecz to zupełnie zrozumiała.

Stefan Żeromski był między wszystkimi działającymi dziś pisarzami twórcą najbardziej żywym, najmocniej z glebą życia polskiego związanym. Był temu życiu wiernym, czujnym towarzyszem w dniach największej niewoli, w chwilach marzeń i czynów wyzwoleńczych — i nie przestał nim być w dobie odrodzenia państwa polskiego. Współpracował z tem wszystkiem, co w Polsce się tworzy i dlatego twórczość jego była zawsze młoda, żywa i niezadowolona z siebie, wciąż zaczynająca od nowa. Była sygnałem estetycznego i społecznego sumienia. Wrażliwość społeczeństwa na uderzenia tego sygnału była objawem zdrowem i pokrzepiającem.

Z dwóch ostatnich utworów Stefana Żeromskiego, z pośród problematów artystycznych i wahań czułego sumienia, takie wydobyć można zagadnienie: jak ma pracować i jakim być winien człowiek, działający na terenie Polski dzisiejszej? Z wrodzoną sobie namiętną krańcowością odpowiada na to pytanie Żeromski w „Przepióreczce“ negatywnie, w „Przedwiośniu“ pozytywnie.

Gdy wsłuchamy się i wczujemy w nurt i sens najgłębszy „Przepióreczki“, stwierdzimy, że tragizm jednostki twórczej został tu rozszerzony na nowe dotychczas nieobjęte dziedziny i że walka została wydana temu, co jednostka uważać zwykła za najczystszą i najświętszą swą własność: ojcostwu własnego dzieła, tragicznemu, romantycznemu pięknu własnej postaci. Prof. Przełęcki z nieużytecznych gruzów symbolicznego zamku, z rozproszonych, nieuświadomionych dusz ludzkich, chce stworzyć żywy, twórczy organizm, w danym wypadku „instytucję oświatową“. Lecz w pewnej chwili spostrzega się, że cień jego postaci zbyt mocnej, zbyt pociągającej, pada na dzieło, zasłania je przed oczyma i duszami współpracowników, którzy na wyniesienie, należące się idei, stawiają twórcę jej człowieka i około niego skupiają wszystkie swe, przyjazne czy wrogie uczucia.

Przełęcki spostrzega, że to uczłowieczenie idei może stać się groźnem dla dzieła i dla współpracowników i decyduje się na czyn, na który dotąd nię zdobył się żaden bohater dramatyczny: na samobójstwo duchowe, na zrezygnowanie z ojcostwa własnego dzieła, na wymazanie swego duchowego podpisu, na zniszczenie piękna i uroku swej postaci. Jest zdania — w tym kierunku dopełnić można myśl autora — że dzieło jest już dość silne, że może żyć i lepiej się będzie rozwijało zwolnione z opieki ojca — i puszcza je na dalszą drogę życia.

Bohaterzy dramatyczni ginęli dotąd wraz ze swem dziełem, w białym pióropuszu sławy. Nowy bohater Żeromskiego przywdziewa szarą włosiennicę w zupełnej abnegacji ze szczęścia, z piękna, ze sławy. Judymowi po zerwaniu z Joasią pozostało nieskalane imię, upajające wewnętrzne piękno własnej postaci. Przyłęcki nie zachował w sobie nic, prócz dumnego poczucia zupełnego poświęcenia, zabicia własnego indywidualizmu. Przetłómaczmy poezję na prozę konkretnych wypadków, a zobaczymy, jak strasznem, jak prawie że niemożliwem jest takie wyrzeczenie się.

Wiceminister Gajowiec, jeden z bohaterów „Przedwiośnia“, ten cichy, wytrwały, konkretny pracownik, ten smutny, samotny starszy pan bez życia własnego, bez szczęścia, bez marzeń o niem, to dopełnienie tamtej i innych postaci Żeromskiego, to stary, smutny, nieromantyczny Judym na drugim brzegu własnego czynu Nie dla siebie, wszystko dla sprawy — oto wymowa nie jego słów, lecz czynów.

Bohater w zakonnej szarej szacie, zarzuconej na piękno czynów, na rozkosz pracy, na sławę imienia, to nowy typ stworzony przez Żeromskiego. Może raczej protest, raczej reakcja na wybujałość indywidualizmów, niż drogowskaz na ścieżce, po której prawie że niepodobna chodzić zwykłemu człowiekowi.

To pewne, że typ ten i program i protest wypłynęły z żywej krwi i ciała chwili obecnej i z gorejącej duszy wielkiego poety.

Nowe książki.

— **Władysław Kucharski: Myśli z pism Sienkiewicza.** (Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie. 8°. Str. IX i 333. — 1926). — Jakby pokłosie uroczystości Sienkiewiczowskich pojawiła się praca prof. W Kucharskiego pt. „Myśli z pism Sienkiewicza“. Zbiera ona olbrzymi materjał myślowy wielk. pisarza i rozdziela go nast. na XIX oddzielnych grup: o Bogu i wierze o ojczyźnie i narodzie, o społeczeństwie i rządzie, o człowieku i jego duszy, o jego życiu młodości, starości, śmierci, o kobiecie i małżeństwie, o żołnierzu, wojnie i pokoju, o literaturze i sztuce itp. Ułatwia to czytelnikowi rozejrzenie się w olbrzymim materjale sentencyj, aforyzmów, przysłów, powiedzeń ciekawych i filozoficznych rozważań, które autor „Bez dogmatu“ tak hojnie rozrzucił wśód swoich acydzieł, dając dowód, że był nietylko świetnym pisarzem-malarzem, ale także głębokim myślicielem.

Pracę prof. Kucharskiego, gruntowną i szczegółową, a świadczącą o umiłowaniu twórcy „Quo vadis“, przyjmie przychylnie nietylko każdy badacz twórczego talentu Sienkiewicza. Mówca, kaznodzieja, nauczyciel, znajdą w niej bez trudu dużo sentencji aktualnych. Każdy zresztą czytelnik zapełni odczytywaniem poszczególnych rozdziałów niejedną godzinę wypoczynku przyjemnie, a nie bez pożytku. Dobrze zatem zrobiło wydawnictwo „Ossolineum“ publikując „Myśli“ autora „Trylogji“ i dając jej — jak zwykle — staranną szatę zewnętrzną.

—**Stanisław Piołun-Noyszewski: Baronowa Inborn** (wyd. Gebethnera i Wolffa, str. 250).

Powieści p. Noyszewskiego nie można podciągnąć pod żaden szablon. Nie należy ona bowiem ani do tych książek, które „połykane“ bywają „jednym tchem“ gwoli sensacji i drastyczności ani też do tych, jakie czyta się „na raty“, dla zabicia czasu, przed snem. Niemasz tu pogoni za tanim, niewybrednym efektem, ani też sytuacji sztucznych, naciągniętych. Opowieść o dziejach kobiety, która w świetnem otoczeniu w przywilejach, jakie daje szczodrość fortuny — nie nie znajduje celu życia, ale też nie gubi serca i duszy... skreślona jest językiem żywym, barwnym, lecz subtelnym i wytwornym, akcję ożywia rozgwar stolicy w gorączkowej chwili powojennej, wypadki 1920 r., a wartość treści pogłębiają przeplatające zręcznie fabułę refleksje.

Janina Brzeska zrobiła świetną partję. Oddała rękę bogatemu, ustosunkowanemu baronowi Inborn, człowiekowi starszemu, niekochanemu. Otoczył ją wszystkiem, ale w duszy jej próżnia a w sercu niezaspokojona pozostała tęsknota. Teraz jest wdową, młodą, piękną, bogatą. Wydaje świetne przyjęcia, bawi się hołdami wielbicieli, ale to myśli zapełnić pragnień zaspokoić nie jest w stanie. Nie może też wystarczyć praca filantropijna. Otacza tkliwą opieką sieroty; tuli je do serca, ale to w niem święty instynkt macierzyństwa jeszcze goręcej rozpala. W tej bolesnej rozterce już gotowa paść w ramiona pięknego księcia Gintułda — lecz w tem wieść wstrząsająca: ten, którego serce ongi odepchnęła owdowiał, jest, jak i ona wolny. Pierwsza długo tłumiona miłość wybucha ze zdwojoną potęgą, ogarnia serce ogniem ekstazy łamie wszystkie szranki, depce miłość własną, popycha do poświęcenia tkliwego i szalonego.

Ale teraz on, ubóstwiany, Władek Zdzitowiecki odpycha ją i wyrywa się na front, aby wkrótce powrócić śmiertelnie rannym pod jej dach, skonać w jej na szpital zamienionym pałacu, wyznać stygnącemi usty, że ją ponad wszystko kocha.

Pozostało jej tylko jego dziatek dwoje. Chce im być matką przenieść na nie — już przedtem skrycie przez nią kochane i macierzyńską otoczone opieką — całą miłość żywioną dla ojca, w poświęceniu się dla nich szukać będzie szczęścia...

Druga osoba z głównych bohaterów powieści, to szlachetny, marzycielski Łęski. Kocha Jankę, ale miłość tą beznadziejną kryje w duszy; nie o własne, ale tylko o jej szczęście mu chodzi. Widząc, jak ono rwie się w strzępy, sądząc (było to nieporozumienie fatalne, pozór złudny), że ona upada... wkłada do ust lufę rewolweru. Ale palec od pociągnięcia cyngla odwodzi echo pieśni patrjotycznej maszerujących na front ochotników. W Łęskim budzi się mąż, idzie umierać godnie i upaja się walką, świetnością zwycięstwa, odradza się.

Na tem kończy się powieść, będąca jakby pieśnią nieskończoną...

Nie brak innych figur, dobrej, marzącej o skojarzeniu Janki i Łęskiego starej panny Grabowskiej. Jest figura zabawnej radczyni, z której nie życie lecz własna imaginacja czyni ofiarę. Przesuwają się pobieżnie tylko inne typy współczesne, świat dyplomatyczny, elegancki, życie rozgorączkowanej Warszawy.

Całość mimo subtelności mimozy, drga życiem, ujmuje szlachetnością misternie rzeźbionych linji, pięknem języka i tendencji. Utwór p. Noyszewskiego jest dobrym nabytkiem literatury polskiej, na której kartach młody autor zapewne w bliskiej przyszłości zapisze się niejednem dziełem wybitnej wartości. Tego spodziewać się można na podstawie tych zalet jego pióra, jakie ujawniły się w „Baronowej Inborn“.

(K. W.)

— **Szelągowski Adam: Dzieje powszechne w zarysie.** Podręcznik do nauki historji na stopniu wyższym szkół średnich. Część czwarta. Okres nowoczesny,, ze 127 ryc. Str. XII i 380. Wydawnictwo M. Arcta w Waszawie. Okres nowoczesny obejmuje u prof. Szelągowskiego, zgodnie z programem szkolnym, lata od 1799 (konsulat Napoleona) do dni ostatnich. Na szczególną uwagę zasługuje rozdział czwarty (od wybuchu wojny światowej do dni ostatnich), złożony z 80 stron druku; jest to jakby pierwsza historja wojny europejskiej w podręczniku szkolnym, pierwszy generalny przegląd tych wydarzeń dziejowych, które spowodowały powstanie Państwa Polskiego. Ponieważ cały podręcznik dziejów powszechnych prof. Szelągoskiego omawia dzieje powszechne na tle dziejów Polski, przeto i ten rozdział uwzględnia najdokładniej sprawy polskie w okresie wojny światowej, zakończony uchwaleniem Konstytucji marcowej 1921 r. Książka ta w wydaniu poprzedniem była polecona przez Ministerstwo Oświaty do użytku szkolnego. Wydanie bardzo staranne, materjał ilustracyjny dobrany jest umiejętnie.

Różne.

— **Zjazd historyków w Poznaniu.** W dniach 6—8 grudnia br. odbędzie się IV powszechny zjazd historyków polskich w Poznaniu. W zjeździe wezmą udział również i oficerowie którzy poświęcają się studjom historycznym.

— **Nabytek uniwersytetu lubelskiego.** Do Lublina poczęły nadchodzić transporty pak niezwykle cennych zbiorów bibljotecznych, zakupionych przez śp. ks. J. Radziszewskiego w Piotrogrodzie. Zbiory bibljoteczne będą wielką pomocą studjującej młodzieży w Lublinie.

— **Nowiny Naukowe.** Nr. 4 „Nowin Naukowych“ zawiera wywiady u prof. Brzeskiego, ks. prof. Jehliczki, prof. Lalewicza rekt. Ludpiewicza i stud. w sprawie liter. nauk. na wyższych uczelniach. Nadto artykuły dr. B. Suchodolskiego, — Krytyka podstaw kultu Wrońskiego; prof. R. Dybowskiego — Amerykańska historja arjanizmu polskiego; T. Manteuffla — Zainteresowanie regionalne włoskiej nauki historycznej: J. Starzyńskiego — Polski Instytut Teatralny, Listy do redakcji i liczne recenzje.

Cena 50 gr. Prenumerata półroczna 2,50, roczna 5 zł. Konto w PKO. 10515. Red. i Adm. Maszałkowska 63—12.

— **Odznaczenie prof. Romera.** Królewskie T-wo Geograficzne w Londynie, przyznało twórcy kartografji w odrodzonej Polsce, prof. Eugenjuszowi Romerowi dyplom honorowego członka korespondenta T-wa Ronaldshay. Wysokie odznaczenie to zasługuje na uwagę również z tego względu, że liczba honorowych członków korespondentów Królewskiego T-wa Geogaficznego jest dla cudzoziemców ograniczona i nie może przekroczyć 50.

— **Bibljoteka w Louvain.** Rząd niemiecki po zawarciu pokoju mianował komisję z siedzibą główną w Lipsku, mającą za zadanie odbudowanie i uzupełnienie spalonej przez Niemców w roku 1914 słynnej bibljoteki w Louvain. Podczas okupacji Ruhry komisja zaniechała poszukiwań w Belgji i Francji, natomiast szukała we Włoszech dzieł, mających zastąpić zaginione w ogniu książki. W czerwcu 1923 roku nadeszły z Rzymu 3 wagony książek. Tej jesieni wznowiono zakupy we Francji i Belgji. Dostarczono dotychczas do bibljoteki 355081 książek, 218 manuskryptów, 240 dokumentów i 671 inkunabułów.

— **Wiek akademików.** Akademja Francuska składa się ze sporej liczby Metuzalemów Na 37 akademików wchodzących w jej skład liczy ona czterech starców osiemdziesięcioletnich, w tem zaś nieśmiertelnego „tygrysa“. Clemenceau (84 lata), dziesięciu „młodzieńców“ z 7-ma krzyżykami na grzbiecie; najmłodszy z nieśmiertelnych, komedjopisarz de Flers liczy sobie tylko 53 lata.

— **Nowe wydanie dzieł Tołstoja.** Z Moskwy donoszą, iż wobec setnej rocznicy urodzin Tołstoja, rząd sowiecki wyasygnował miljon rubli na wydanie jubileuszowe dzieł Tołstoja, które obejmuje 91 tomów. s

— **Temperatura Marsa.** Profesorowi Coblenzowi z obserwatorjum astronomicznego Waszyngtońskiego dzięki wskazówkom polskiego prof. astronomji Gabrjela Towińskiego, udało się zmierzyć temperaturę panującą na Marsie. Podług ostatnich obliczeń amerykańskiego profesora, temperatura na Marsie wynosi 70 stopni Fahrenheita, na jego zaś biegunach 70 stopni Celziusza.

Obserwacje w tym kierunku robią się zwykle w obserwatorjach, położonych na wysokich górach, ze względu na przejrzystość powietrza.

Z czasopism.

— **Najpoczytniejszy tygodnik dla dzieci „Płomyk“**, wydawany przez Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, święci już dziesiąty rok swego istnienia. Miło do ręki wziąć to sympatyczne czasopismo dziecięce, na każdej stronicy którego, widać wielką sumę pracy, włożoną i w treść i w wygląd zewnętrzny pisma. Numer jubileuszowy w godny uznania sposób daje młodym czytelnikom możność całkowitego zapoznania się z pracą nad pismem. Prenumerować można w biurze „Par“

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Nasza Ankieta.

W jaki sposób zwalczać bezrobocie?

Cenną wiązankę myśli, silnych pod względem gospodarczym, dorzuca do naszej ankiety na temat: „W jaki sposób zwalczać bezrobocie“ Polak-Amerykanin p. Gątkowski, redaktor i wydawca b. dobrze postawionego miesięcznika „Świat i Prawda“. P. Gątkowski długie lata spędził na drugiej półkuli świata, jego artykuł odznacza się amerykańską siłą i rozmachem, z tego też powodu jest niezmiernie ważnym i oryginalnym wkładem naszej ankiety. (Przyp. red.).

Do ankiety z nr .276, „W jaki sposób zwalczać bezrobocie?“ — pozwalam sobie odpowiedzieć: pracą i zrozumieniem.

Opłakany stan gospodarczy kraju naszego, a nawet całej Europy wyrósł właśnie z małej wydajności i marnej jakości pracy, nietylko pracownika fizycznego, lecz i umysłowego czy rutynowego, oraz z braku zrozumienia, że praca tworzy pracę, tak samo jak kapitał tworzy kapitał. Im większy kapitał, tem większy jego przyrost, im więcej pracy — tem więcej nowych źródeł pracy i zysków.

Demagogowie różnego pokroju wpajali teorję: Nie pracuj, a żądaj. Narody europejskie wchłonęły w siebie ten jad i cierpią. Zapomniały one, że cokolwiek ktoś bierz e— musi najpierw sam dać, złożyć i stale wkładać do ogólnego skarbca — pracy kapitał — pracy, który mógłby wycofywać czyli brać, pozostawiając procentującą się nadwyżkę. Zdrowy rozum nie może wyimaginować sobie możliwości takiego absurdalnego pojęcia, że można brać więcej niż się daje, gdyż ktoś drugi musiałby dać nad to miejsce więcej niż bierze. Niestety — taki absurd opanował mózgi.

W tym samym numerze Szanownego Pisma spotykam notatkę, o zbyt wysokich opłatach miejskich, za postojowe na placach rynkowych, po 3 zł. za 1 mtr. kw. Jesienią br. sytuacja była taka, że za centnar śliw płacono rolnikom 5 zł. Handlarz doliczał do tego 3 zł. postojowego, 2 zł. na stratę przy rozważaniu, a do tak obliczonego kosztu własnego doliczać 100 proc. zysku za pracę i cena śliw wzrosła z 5 na 20 groszy dla konsumenta.

Czy nie jest to typowym przykładem braku zrozumienia handlu i społecznej potrzeby? Gdyby miasto pobierało po 10 gr. postojowego od 1 m. kw., to przy 110 targach w roku otrzymałoby i tak aż 11 zł. i miejsce jednego metra kwadratowego byłoby niemal wieczyście zapłacone. Gdyby handlarz zamiast 100 proc. pobierał w zysku tylko 20 proc., sprzedałby ten towar 5-krotnie szybciej, a zyski z pewnej sumy czasu straconego byłyby takie same jak i przy pobieraniu 100 proc Natomiast konsument byłby mógł nabyć towar po 7 gr. za funt, a zysk 13 groszy byłby umożliwił mu nabycie innego towaru, który wyprodukowały i sprzedały inne ręce. Temsamem byłby dał zatrudnienie i zarobek większej ilości rąk, byłby zwalczał bezrobocie, podnosił handel i przemysł, umożliwiał świadczenia krajowe.

Święta Bożego Narodzenia zbliżają się, ryby — jak zwykle — drożeją. W zeszłym roku płaciliśmy je nawet po zł. 4.50 za funt. Gdyby funt ryb kosztował na święta tylko 50 gr. (cena ta i tak za wysoka w stosunku do cen mięsa), to mógłby konsument zyskane 4 zł. na każdym funcie obrócić na kupno innych towarów, dać innym zarobki i zatrudnienie. Lecz gdy j e d e n zabierze konsumentowi wszystko — d r u g i nie dostanie nic, nietylko drugi, lecz dziesiątki z nim związanych istnień.

Gdyby pod tą samą normę zrozumienia podciągnięto każdą pracę, fizyczną, umysłową lub rutynową, nie byłoby bezrobocia i nędzy. Bo prawdą jest, której negować nie można, że tylko praca stwarza nową pracę, praca dobra, racjonalnie do swej wartości wynagradzana.

Mówi się wiele o redukcji sił; gdybyśmy zrozumieli, że zwiększenie i ulepszenie pracy, odpowiednie jej wynagradzanie, a przedewszystkiem uregulowanie cen wszelkich produktów umożliwi zdwojony pokup, że warsztaty przemysłu i handel będą zmuszone nietylko do większej produkcji ale i ruchliwości hanlowej, że poczty, koleje i wiele innych urzędów będą musiały załatwiać podwójną i potrójną ilość agend z tejże ruchliwości przemysłowo-handlowej płynących, przekonalibyśmy się, że redukcja będzie zbyteczna. Zamiast pozbawiać jednych chleba by innym było lepiej — starać się o chleb dla wszystkich, każdemu w swem zawodzie, a stać sie to może jedynie przez zniesienie wszelkich ograniczeń pracy, przez zdwojoną i potrojoną energję każdego z nas z osobna, oraz przez uregulowanie cen produktów i świadczeń społecznych. Pasożytów wyeliminować, wszelakiej uczciwej pracy dać walor, to jest pewną drogą do zwalczania bezrobocia i do dobrobytu.

Zenon Gątkowski.

— Z FUNDUSZU BEZROBOCIA. Dn. 26 bm. odbyło się posiedzenie zarządu głównego funduszu bezrobocia, poruszono kwestję przedłużenie akcji pomocy doraźnej bezrobotnym na terenach nie objętych tą akcją. Zdecydowano wystąpić o przedłużenie terminu poboru zasiłków do 17 tygodni oraz omawiano sprawę zabezpieczenia bezrobotnych robotników sezonowych po 15 grudnia. Zdecydowano przyznać zasiłki częściowo pozostającym bez pracy robotnikom hutniczym na Górn. Śląsku oraz odczytano sprawozdanie o akcji Min. Pracy w sprawy pomocy lekarskiej bezrobotnym przez samorządy.

Niejasne zarządzenie giełdowe.

Rada Giełdy Warszawskiej okólnikiem z dnia 25 bm. wyjaśnia, iż kwestja notowań papierów procentowych z kuponem bieżącym — nie odnosi się do papierów procentowych w walucie rublowej i markowej, lecz tylko do papierów procentowych złotowych i w walucie obcej. Co się tyczy wartości kuponu bieżącego w walucie złotowej oraz w walutach obcych, to obliczać należy kupon bieżący w złotych według kursu dewiz z dnia poprzedniego, kupon zaś 10 proc. Państwowej Pożyczki Kolejowej oraz 8 proc listów zastawnych Banku Gospodarstwa Krajowego obliczać należy według wartości nominalnej w złotych bez uwzględnienia kursu walutowego.

Jak wiadomo kupony 10 proc. Państwowej Pożyczki Kolejowej oraz 8 proc. listów zastawnych Banku Gospodarstwa Krajowego opiewają na złote w złocie. Wobec tego sfery finansowe zwracają uwagę na to, że okólnik Rady Giełdy Warszawskiej mija się z obowiązaniem, przyjętem przez instytucje, emitujące wymienione papiery procentowe, tembardziej, że złoty nominalny odbiegł od równi parytetowej o przeszło 10 proc. Sprawę tę należy wyjaśnić czemprędzej, gdyż nie można narażać na stratę posiadaczy obligacji państwowych.

Nowa zwyżka dolara.

Pod wpływem niczem nieuzasadnionej zniżki złotego na giełdach zagranicznych, a zwłaszcza na giełdzie berlińskiej oraz gwałtownego popytu na dolary na mieście, waluty zagraniczne na giełdzie oficjalnej kształtowały się silnie zwyżkowo. Obroty wynosiły przeszło 1100 tys. złotych, z czego w przybliżeniu $^1/_2$ przypada na dolary w gotówce, sprzedawane przez Bank Polski po 7.35; kurs dolara o godz. 3 pp. w wolnych obrotach wynosił już 7.55, przy zwyżkowej tendencji i silnym popycie. Złotem zawierano tranzakcje przy równie mocnym nastroju po 3.75 do 3 85. Z pap. państwowych podniosła się, zależna od kursu dolara, 6% poż. Dolarowa.

Nadużycia celne firm łódzkich.

Policja wpadła na trop nadużyć celnych, których dopuszczały się pewne firmy włókiennicze. Nazwy firm trzymane są w tajemnicy. W najbliższych dniach jednak spodziewane są rewelacyjne doniesienia.

Wojskowi i podatki komunalne.

Min. Spraw Wojsk. wystąpiło do decydujących czynników o zwolnienie wojskowych od opłacania podatków komunalnych, gdyż wojskowi nie biorąc udziału w reprezentacjach komunalnych nie mają żadnego wpływu na uchwalanie tych podatków i ich celowe zużycie. Min, Spraw Wojsk. wystąpiło również z wnioskiem o poczynienie daleko idących ulg, przy spłacaniu podatków państwowych przez wojskowych.

Haussa na zboże.

Masowy wywóz zboża z Polski odbywa się w warunkach coraz korzystniejszych wskutek stopniowego wzrastania cen na rynkach zagranicznych. Polska może przeznaczyć w bieżącym sezonie najwyżej 40.000 wagonów wszystkich gatunków zbóż. Wojna celna z Niemcami odbija się niekorzystnie jedynie na zbycie jęczmienia browarnianego. Skutkiem wzmożonego eksportu zboża utrudnione zostało zaopatrywanie młynów, skutkiem czego ceny mąki zdradzają tendencję zwyżkową. Nasuwa to poważne obawy, że na wiosnę trzeba będzie sprowadzać mąkę z zagranicy.

Nieuzasadniony wzrost kursu dolara.

Warszawa, 28. 11. (A. W.) Wczoraj popołudniu kurs dolara doszedł do 7.90. W godzinach wieczorowych spadł na 7.80. Niespodziewany wzrost kursu dolara wywołał zaniepokojenie wśród wielu osób. Zdaniem prezesa Banku Polskiego wczorajsza spekulacja nie powiodła się na giełdzie warszawskiej. Przypisać należy wyłącznie polityce psychicznej. Sytuacja gospodarcza kraju nie daje żadnych powodów do depresji na giełdach. Pokrycie złotego wynosi 34.50 %. Rząd ponadto nie myśli o inflancji i zamierza przeprowadzić poważną redukcję budżetu. Ludzie ogarnięci zaniepokojeniem zupełnie nieuzasadnionem — starają się nabywać dolary nie dla celów gospodarczych lecz na spekulację.

Potrzeba zimnej krwi wobec wahania się kursu złotego.

Warszawa, 28. 11. (A. W.) W kołach gospodarczych Zrzeszenie t. zw. „Lewiatana“ powzięło wczoraj podniosłą uchwałę w sprawie życia gospodarczego kraju. Objektywnych powodów do depresjacji złotego niema przyczem cały szereg faktów wskazuje na to załamanie złotego, zostało wywołane psychicznie, które należy stanowczo przeciwdziałać. Fakty mówią, iż niema inflacji banknotów i rząd i Sejm dążają kategorycznie do redukcji budżetu, i sytuacja złotego na giełdach zagranicznych ustaliła się. Kardynalną zasadą polityki gospodarczej jest przeciwdziałanie wzrostowi banknotów, a w szczególności waloryzacyjnych zobowiązań.

Grudziądzka fabryka „UNIA“.

Grudziądz, 28 listopada.

Jak nam donosi grudziądzka fabryka maszyn rolniczych, „UNIA“ przewidywana redukcja 100 robotników w sezonie zimowym nie nastąpi.

Zarząd liczy się z tem, że wprzyszłości trudno by mu było uzupełnić brakujących stu dobrze wykwalifikowanych robotników, w czasie wzmożonej produkcji.

Z zadowoleniem notujemy tę wiadomość. „Unja“ nie przyczyni się więc do wzrostu bezrobocia w Grudziądzu.

Wiec protestacyjny rzemiosła i drobnego kupiectwa.

Grudziądz, dnia 28 listopada.

Wczoraj odbył się wiec, na którym byli licznie zgromadzeni drobni wytwórcy i kupcy z Grudziądza.

Wiecowi przewodniczył p. Sporny.

Dłuższą przemowę na temat obecnego położenia gospodarczego miał p. dyr. Grobelny, prócz niego przemawiali p. Pohl, Głowania, Dziekoński, delegat z Chełmży i Wejherowa. Delegat bezrobotnych nie został przypuszczony do głosu.

Po przemówieniatch odczytano rezolucję, którą poniżej zamieszczamy. — a t

O godzinie 2-giej zorganizowano pochód, który zatrzymał się przed Magistratem. Wybrana delegacja konferowała z prez. Włodkiem przez pół godziny.

Ta sama procedrua miała miejsce przed Izbą Skarbową. Prezes Obrzud w dłuższem przemówieniu odpowiedział na przemówienie p. dyr. Grobelnego.

W powrotnej drodze pochód udał się na Plac 23 Stycznia, gdzie uległ rozwiązaniu.

Sprawy ciężkiego położenia rzemiosła i kupiectwa na Pomorzu „Głos Pomorski“ poruszał już niejednokrotnie.

W niedługim czasie do spraw tych jeszcze powrócimy, które zresztą stale mamy na uwadze.

Rezolucje.

W obliczu zbliżającej się wielkiemi krokami ruiny materjalnej polskiego Stanu Średniego i w poczuciu odpowiedzialności, jaka na nas ciąży wobec nas samych i wobec Rzeczypospolitej Polskiej, zwraca się niniejszem zebrane na wiecu w dniu 27 listopada 1925 r. kupiectwo, rzemieślnicy, inteligencja pracująca i liczne rzesze płatników podatkowych miasta Grudziądza do Pana Wojewody z głosem przeciw kontynuowaniu dotychczasowej polityki gospodarczej poprzedniego gabinetu Ministrów.

Nierównomierne i nieproporcjonalne rozłożenie ciężarów podatkowych, zarówno państwowych i komunalnych, czego byliśmy świadkami w ciągu lat ostatnich w stosunku do różnych warstw społeczeństwa sprawiło, że kupiectwo, rzemiosło, oraz inteligencja zarobkująca są wyczerpane finansowo do ostatecznych granic i stoją nad brzegiem ostatecznej ruiny materjalnej.

Tysiączne przykłady z życia codziennego potwierdzają w zupełności to, co powyżej powiedziano: brak kredytów i kapitałów obrotowych, olbrzymia liczba reklamacji podatkowych, mnożące się z dnia na dzień horendalne co do rezultatów egzekucje za podatki, stosy weksli wysyłanych do protestu, niebywały zastój w handlu i przemyśle, a co zatem idzie — zastraszające w rozmiarach bezrobocie — zaś jako korona tego wszystkiego — zachwiany byt naszych przedsiębiorstw handlowych i warsztatów rzemieślniczych — potwierdzają w zupełności obawy nasze o przyszłość miast polskich i o los polskiego Stanu Średniego.

Uważamy za swój obywatelski obowiązek, zwrócić uwagę czynnikó wkompetentn. na to, że sytuacja, jaka się wytworzyła, jest aż tak groźną ze względów powyżej wyłuszczonych oraz innych, które znane są centralnym władzom państwowym, żądamy:

1. Udzielenia natychmiastowego conajmniej trzymiesięcznego moratorjum na podatki państwowe;

2. natychmiastowego wstrzymania wszelkich egzekucji za podatki zarówno państwowe jak i komunalne;

3. złączenia w przyszłości różnorodnych podatków komunalnych w jeden podatek od dochodu, ustalony z początkiem każdego roku z góry.

4. jaknajszerszego stosowania w przyszłości spłacania podatków w ratach kwartalnych i miesięcznych;

5. ograniczenia budżetów zarówno państwowego jak i budżetów samorządowych, stosowanych do rzeczywistej siły płatniczej społeczeństwa;

6. zreformowanie administracji w kierunku przerzucenia systemu skarbowego na samorządy;

7. żądamy kredytów nietylko na potrzeby państwowe, lecz i na potrzeby gospodarcze;

8. żądamy reformy polityki gospodarczej. Reforma ta polegać ma na tem, ażeby nie łatać bilansu handlowego, ale wzmóc siłę konsumcyjną społeczeństwa;

9. żądamy rewizji ustawodawstwa socjalnego a przedewszystkiem ustawy o kasach chorych, ubezpieczeniach społecznych i przymusowego ośmiogodzinnego dnia pracy, obowiązującego między innemi i drobny handel i rzemiosło;

10. wstrzymania kredytu dla Spółdzielni Wojskowych i Urzędniczych;

11. ograniczenie w przyszłości liczby posłów i senatorów oraz niezwłoczne zmniejszenie do połowy obecnych diet poselskich i senatorskich;

12. żądamy zmiany ustawy o opłatach za patenty, mianowicie: w kierunku włączenia ich do innego rodzaju podatków lub odmienne klasyfikowanie podatników, stosownie do potrzeby kupiectwa i rzemiosła;

13. Wzywmay P. Wojewodę Pomorskiego do niezwłocznego skorzystania w całej rozciągłości z pełnomocnictw nadanych Mu przez Rząd Rzeczypospolitej Polskiej i w myśl wyżej wyłuszczonych postulatów.

Sprawy kupieckie.

— ZWYŻKA DOLARA A CENY TOWARÓW KOLONJALNYCH Regularna zwyżka kursu dolara w ciągu ostatnich dwóch dni wytworzyła w dziale towarów kolonjalnych dość duże zamieszanie. Wiele firm kwestionuje swoje cenniki, wydane dwa dni temu, zawiadamiając odbiorców o 10—15 proc. zwyżce cen. Ze względu na regulację towarów importowanych w dolarach, zwyżki takie są całkowicie uzasadnione. Odbiorcy dla zabezpieczenia się od następstw starają się kupować na zapas. Brak gotówki niestety paraliżuje te plany. Sprzedaż ogranicza się zależnie od uiszczania należności i terminu. Notowano dziś za 1 kg. fr. wag. st. Warszawa: kawa surowa Guatemala 7.70 zł, Rio Nr. 6 — 5.45 zł, Santos Superior 6.30 zł, Maragogype I — 11.20 zł, kawa palona Santos 6.80 zł, Santos superior 7 — 7.75 zł, Maragogype I — 14.10 zł, Guatemala 9.60 zł, herbata Orange Peccoe Java 13.20 zł, Orange Peccoe Sumatra 13.75 zł, Ceylon I 15.10 zł, Scylon w blach. jap. opakowany po 5 kg. 16.50 zł, pakow. po 2.5 kg. 17.05 zł.

— O POŁĄCZENIE WODNE POZNANIA Z WISŁĄ. „Kurjer Pozn." porusza sprawę połączenia wodnego Poznania z Gdańskiem. Autor Emes propon. przekopanie kanału od Warty pod Mściszewem, do Noteci w okolicę Nakła, który miałby długości 75 ldm. i w znacznej części przechodziłby przez szereg jezior, leżących na tej linji.

Kronika gospodarcza.

— BERLIN RATUJE FIRMY GDAŃSKIE. Wiele firm gdańskich, które skutkiem zerwania stosunków handlowych z Polską doprowadzone zostały do ruiny, trzyma się nadal dzięki otrzymaniu z Berlina pomocy i dzięki moratorjum, jakiego udzieliły tym firmom banki niemiecko - gdańskie. Wielką rolę odegrała przy tej pomocy „Giro Centrale".

— SYTUACJA W PRZEMYŚLE GARBARSKIM. „Dz. Pozn." zarzuca rządowi, że nie idzie po linji ochrony przemysłu garbarskiego, udzielając tak dużych kontyngentów na wwóz skór z zagranicy, iż zostają one wykorzystane zaledwie w 30 proc. Ostatnio rząd, aby uratować kilku importerów małopolskich, zgodził się na wwóz 20 wagonów skór, wtedy, gdy garbarnie krajowe mają pełne składy i nie mogą pozbyć się towaru z powodu nikłej siły nabywczej ludności.

Giełda towarowa.

ZIEMIOPŁODY.

Grudziądz, 27. 11. „Rolnik" notuje za 100 kg.: żyto 18,50—19,50; pszenica 28,00—30,00; jęczmień 18,50—20,50; jęczmień browarowy 22,00—24,00; owies 19—20 zł. Tendencja stała.

Poznań, 27. 11. Za 100 kg. fr. stacja załadowania, ładunki wag, dost. natychm. Żyto 18 25—19.25, przenica 29.00 - 30 00 jęczmień zwykły 17.75—19.75, brow. 22,00, —23,00, owies 18.00—19,00 mąka żytnia 70% 29,50 - 30,50, 65% 30.50 - 31.50, przenna 65% 44.50—47 50, ospa żytnia 12.00—13.00, pszenna 13.50—14.50 ziemniaki fabr. 2 20—2 40, groch polny 22.50—23.50, Victoria 29.50 - 33.50. Tendencja stała.

Tczew, 27. 11. Młyn Parowy Walter Szulz notuje: żyto 17.75—18.75, pszenica 27.00—28.00, jęczmień zwykły 17 50 —18.50, brow. 21.50—22.50, owies 17.75—18.75, mąka żytnia 70% 28.50 - 29.50, 65% 29.50—30 50, pszenna 65% 43—46, ospa żytnia 11.50 - 12.50, przenna 13.00—14.00 groch polny 22.50—23.50, victoria 29.00—30.00, ziemniaki jadalne 2.90, fabryczne 2.40—2.60, słoma luźna 1.75—1.95. Tendencja mocna.

BYDŁO I MIĘSO.

Grudziądz, 27. 11. Za 1 kg bitej wagi w hurcie płacono: wieprzowe I kl. 1.60—1.70, II kl. 1.30—1.50, III kl. 1.40; wołowe I kl. 1.20—1.30, II kl. 1.00—1.10, III kl. 0.95—1.00; skopowe I kl. 1.20, II kl. 1.00, III kl. 0.90 zł. Tendencja stała, podaż zwiększona.

Poznań, 27. 11. Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji notowania cen. Spędzono wołów 3, buhaji 18, krów 46, świń 500, cieląt 133, owiec 287, świnie pełnomięsiste do 100—120 kg. żywej wagi 140, pełnomięsiste od 80 - 100 kg. żywej wagi 130 - 132, mięsiste świnie ponad 80 kg, 120, maciory i późne kastraty 110—130. Przebieg targu spokojny.

Tczew, 27. 11. Mięso bitej wagi za 1 funt w złotych w detalicznej sprzedaży notowano: wieprzowina 1.40; wo[illegible]na 0.90—1.10; cielęcina 1.00—1.10; słonina 1.50; sma[illegible] 1.80—2.20; szynka 2.40.

SKÓRY I GARBNIKI.

Grudziądz, 27. 11. Zwoliński notuje: skóry bydlęce świeże dobrze oprawione 0,90—1.00, suche 1.20 - 1.30, owcze świeże 0.70—1.00, owcze suche dobrze oprawione 1.00 —1.60 zł. za kg; za sztukę: końskie 11—12 zł, kozie 2,50—3.00 zł, za sztukę tchórzy 4—5 zł, zajęcze 0.95—1 zł, lisy 15—25 zł, kuny 20—35 zł. Tendencja stała, podaż zwiększona, obroty małe z powodu braku gotówki, gdyż kredyt w tym dziale jest bardzo zozpowszechniony.



Bogate obramowania futrzane przy płaszczach szydełkowych oraz suknie szydełkowe nawet z dekoltem odniosły wielki sukces wielki sukces w modzie tegorocznej.



Płaszcze i kostjumy szydełkowe wełniane przerabiane jedwabiem zdobyły pierszeństwo w sportowej modzie zimowej.



Modne upięcie malowanego lub haftowanego szala przy wieczorowej tualecie. Szal upina się za pomocą bogatej klamry przy szyji, koniec szala przełożony na lewe ramię ślicznie zdobi wieczorową tualetę.



Bardzo miłe nakrycie głowy o krótkich włosach. Kapelusz wieczorowy w formie czepeczka holenderskiego z dwóch materji naszywanych perełkami.



Najnowsze suknie wizytowe długimi rękawami z koronki prawdziwej, z przejrzystego brokatu złotego lub srebrnego.

Co grają w teatrze?:

Poniedziałek:	— — —
Wtorek:	— — —
Środa:	— — —
Czwartek:	— — —
Piątek:	— — —
Sobota:	**Obchód listopadowy**
Niedziela:	Popoł.: „W granicach prawa“ Wiecz.: „Zakochani“

Wiadomości bieżące.

KALENDARZ: Niedziela 29-go listopada Saturnina.
Wschód słońca 7 47 zachód 3 49
Wschód księżyca 3 55 zachód 6 12

*

—** **Biblioteka i Czytelnia T. C. L. w Grudziądzu jest otwarta:**

W Muzeum (ul. Lipowa nr 28 I ptr.) codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt — od godz. 5—7. Dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

Na Chełmińskiem przedmieściu w kancelarji parafjalnej (ul. Bydgoska nr. 10) w poniedziałki i czwartki od 4—5.

W Małym Tarpnie w niedzielę i święta po nabożeństwie

*

—** **Z kroniki żałobnej.** Wczoraj zmarła w Działowie p. Halina z Działowskich Jeżewska, siostra p. starościny Ossowskiej i szwagierka p. starosty Ossowskiego. W smutku pogrążonej rodzinie przesyłamy wyrazy głębokiego współczucia.

*

—** **Z Teatru Miejskiego.** Dziś w sobotę o godz. 8-mej wieczorem ku uczczeniu rocznicy Powstania Listopadowego „Uroczysta Akademja“, na program której złożą się w części pierwszej: Słowo wstępne, które wypowie p. prof. dr. Jan Zwierzyński, chór „Lutni“, deklamacja dyr K. Bendy, kwartet stowarzyszenia fortepianów oraz śpiew solo p. Aleksandry Lubicz, primadonny opery Zjednoczonych Teatrów Miejskich z Torunia przy akompanjamencie p. Karola Lewickiego, kapelmistrza opery Zjednoczonych Teatrów. W części drugiej odegrany zostanie obrazek dramatyczny w jednej odsłonie Gabrjeli Zapolskiej pod tytułem „JESIENNYM WIECZOREM“, w którym wystąpią pp. Elertowiczowa, Wiesławska oraz pp. Dąbrowski, Panek. Początek przedstawienia wyjątkowo o godz. 7½ wieczorem.

Niedziela popołudniu o godz. 4-tej znakomita amerykańska sztuka pod tyt.: „W GRANICACH PRAWA“, której główne role odtworzą pp. Fiszerówna, Wiesławska, Głogowska, Sobotkowska oraz pp. Dąbrowski, Szafrański, Rembosz, Ścibor, Cybulski Panek i inni. Niedziela wieczorem po raz trzeci tryskająca humorem oraz pełna dowcipu i przezabawnych sytuacji komedja francuska pod tytułem „ZAKOCHANI“. Komedja ta po sukcesach, jakie zdobyła sobie na wszystkich niemal europejskich scenach i na naszej scenie zyskała życzliwe przyjęcie, czego najlepszym dowodem były oklaski, których nie szczędziła rozbawiona publiczność. Wdzięczne pole do popisu w głównych rolach znajdują pp. Fiszerówna, Elertowiczowa, Wiesławska, Głogowska i Sobotkowska oraz pp. Dąbrowski, Mergel, Ścibor, Chmurkowski, Cybulski i Panek. W poniedziałek, dnia 30 bm. teatr zamknięty.

—** **Najbliższe sztuki na scenie naszego teatru.** Dyrekcja teatru przystąpiła do przygotowawczej pracy, nad wystawieniem potężnej sztuki W. Sardou pod. tyt.: „Madam San Géne“. Próby z tego historycznego dramatu, pod wytrawnem kierownictwem reżyserskiem p. Szafrańskiego, rozpoczęły się już w bieżącym tygodniu — a pracownie malarskie przygotowują bogatą wystawę pod kierunkiem prof. Witolda Małkowskiego. Sztuka ta, ciesząca się na wszystkich europejskich scenach niebywałem powodzeniem, niewątpliwie i na naszej scenie dozna wyjątkowego i życzliwego przyjęcia. Grana obecnie w Teatrze Polskim w Warszawie, ściąga co wieczora tłumy publiczności, które raz poraz oklaskują doskonałą akcję tego historycznego dramatu. Na tutejszej scenie sztuka ta oprócz wspaniałych dekoracji i kostjumów, otrzymała pierwszorzędną obsadę naszego zespołu. „Madam San Géne“ ukaże się na deskach teatru w połowie przyszłego miesiąca.

Równocześnie dyrekcja teatru pragnąc dać miłą rozrywkę dla naszych „milusińskich“, przystąpiła do przygotowania baśni scenicznej Macieja Szukiewicza p. t.: „NOC ŚW. MIKOŁAJA“. W bajce tej przewiną się przed oczyma małych widzów — fantastyczne postacie Św. Mikołaja, aniołów, djabła z widłami, wróżek, zbójców, dzikich ludzi, króla wężów, pająki kruki, śpiący rycerze w Tatrach i nieprzeliczona moc innych fantastycznych widziadeł, które w śnie przeżywają dwóch małych chłopczyków. Bajka ta fantastyczną fabułą zainteresuje nietylko dzieci, ale i starsi śledzić będą bieg jej akcji z prawdziwą przyjemnością i zaciekawieniem. Do bajki tej dyrekcja mimo ciężkich warunków nie szczędzi kosztów, aby całość wypadła imponująco i dało „najmłodszej publiczności“, sympatyczną rozrywkę. Pod artystycznym kierunkiem p. Hanny Kozłowskiej — pracownie krawieckie szyją już fantastyczne kostjumy, a prof. Witold Małkowski z całym sztabem pomocników projektuje i maluje fantastyczne dekoracje, przedstawiające groby, góry, lasy, wyspę Robinsona Kruzoe, morze itp. Modelowanie różnych rekwizytów odgrywających w „Noc św. Mikołaja“ niepoślednią rolę, — oraz efekty świetlne, przygotowuje inspektor sceny p. Aleksandrowicz. Wystawienie tej baśni będzie niewątpliwie na terenie Grudziądza — wypadkiem dnia — który ściągnie tłumy milusińskich na to „ich“ przedstawienie. Premjera „NOCY ŚW. MIKOŁAJA“ przewidziana jest na 3-go grudnia br.

—** **Jaglica a emigracja do Ameryki.** W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej istnieją surowe przepisy prawodawcze, zakazujące wstępu go tego kraju osobom, dotkniętym jaglicą (trachoma). Każdy emigrant poddawany jest na wstępie bardzo szczegółowemu badaniu oczu i zatrzymywany, o ile władze sanitarne stwierdzą ślady jaglicy. W ciagu jednego roku 1923 odmówiono wstępu do Stanów Zjednoczonych 29.600 osobom, dotkniętym jaglicą. Wobec tego sprawa energicznego zwalczania jaglicy w Polsce ma niezwykłą doniosłość dla naszych emigrantów i jest pierwszorzędnem zagadnieniem państwowem.

—** **„Ognisko“ w Wiedniu.** Polskie akademickie Stowarzyszenie „Ognisko“ w Wiedniu, IX Turkenstrasse 17, święcić będzie na wiosnę roku 1926 — 60-lecie swojego istnienia. Wydział „Ogniska“ zwraca się do wszystkich byłych członków z prośbą o podatnie swoich adresów, oraz o ewentualne napisanie wspomnień z czasów swego pobytu w gronie członków „Ogniska“, ponieważ zamierza wydanie książki pamiątkowej.

—** **Uroczysty obchód listopadowy** Towarzystwa „Czytelnia dla Kobiet“, odbędzie się — jak już o tem pisaliśmy — w poniedziałek o godzinie 7,30 wieczorem, w auli gimnazjum matematyczno - przyrodniczem przy ulicy Sienkiewicza. Obchód połączony z występami artystycznemi, znanych sił amatorskich i zawodowych, przyczyni się niewątpliwie do uświetnienia uroczysości 94-letniej rocznicy bohaterskich walk o niepodległość naszej Ojczyzny. Towarzystwo „Czytelnia dla Kobiet“ tak zasłużone i niestrudzone w pracy oświatowej, daje — jako organizator wieczoru — najlepszą rękojmię, że wieczór ten zadowoli i zachwyci najbardziej wybredne jednostki

—** **Św. Mikołaj** uproszony przez K. P. H. przyjeżdża co roku do Grudziądza. Sędziwy staruszek, bojąc się mrozów, zawita do nas kilka dni wcześniej w otoczeniu całej świty aniołków, by przemówić do milusińskich i rozdać im podarki. Gościnne podwoje Teatru Miejskiego przyjmą św. Mikołaja dziatwę w czwartek, dnia 3-go grudnia o godz. 4 min. 30. Podarki z dokładnie wypisanem imieniem i nazwiskiem dziecka przyjmować będą panie dyżurne w czwartek od godz. 11-tej aż do rozpoczęcia przedstawienia w kancelarji Teatru Miejskiego

—** **Dyrektora Bendę zdążyli już okraść.** Z garderoby dyrektora zjednoczonych teatrów p. Karola Bendy w Toruniu wieczorem dnia 22 bm. skradziono jeden złoty zegarek br...

Poszedł w butach a wrócił boso i óbity.

Nieznani brutale napadli i obrabowali ucznia rzeźnickiego.

Grudziądz, 28 listopada.

Rzeźnik Tomasz Urbański (plac 23 Stycznia) wysłał onegdaj swego ucznia Jana Skibskiego, po sprawunki do okolicznych wiosek i dał mu 20 zł zaliczki.

W drodze napadli go jacyś nieznani dotychczas brutale, którzy go obrabowali z pieniędzy i ubrania tak, że biedny Janek wrócił do domu boso, bez butów i marynarki.

Policja czyni poszukiwania za napastnikami.

Jedwab pragnął stać s ę skałą ale zmrożony zmiękł przed Szklanką.

Ta „smutna ale prawdziwa“ historja rozegrała się na warszawskim bruku, przy ulicy Franciszkańskiej w dzielnicy słynnych Nalewek. Osiemnastoletni Abramek Szklanka zakochał się w nadobnej córeczce Binera Jedwabia i urządził sobie żywot podwójnie jedwabny, żeniąc się z nią i idąc do teściów na wikt i opierunek, czyli utrzymanie, co się w dźwięcznej gwarze wybranego narodu nazywa „kest“.

Ale ten kest niedługo był fest. Po roku naprzykrzyła się teściowi owa pieśń nad pieśniami młodego Szklanki i bez ceremonji wyrzucił go za drzwi, mówiąc aby zabrał się do bardziej od gołąbiego gruchania intratnej pracy. Napróżno jednak p. Jedwab chciał stać się nieugiętą skałą. Abramek urządził konspiracyjne zebranie z kolegami, na którem powzięto radykalną uchwałę i nie tracąc czasu zebrano się do jej realizacji. Spiskowcy, same wyrostki urządzili na powracającego wieczorem do domowych pieleszy p. Jedwabia. Rozebrali go w przedsionku „do rosołu“ tak długo aż namrozie zmiękł niby wosk i zgnębiony złożył „tkijas-khaf“ (nie kij to znaczy ale uroczysta przysięge), że Szklanka odzyskuje swą żoneczkę i utrzymanie na czas nieograniczony.

Historja niebywała nawet w Rosji.

80 sędziów i adwokatów oskarżonych o nadużycia.

350 stron aktu oskarżenia. — Adwokat uwolnił 49 przestępców. — Łapownictwo i oszustwo w sądach.

Moskwa. (CEPS.) Przed kilku dniami rozpoczął się przed najwyższym sądem Ukrainy w Charkowie, ogromny proces przeciw więcej niż 80 oskarżonym. Proces ten jest niebywałem zjawiskiem w historji kryminalistyki wogóle. Na ławie oskarżonych zasiadają wyłącznie byli sędziowie ludowi, sądowi funkcjonarjusze, publiczni i pokątni adwokaci.

Oskarżeni prowadzili w charkowskich sądach takie gospodarstwo, że postrach z niego szerzył się na wszystkich uczciwych ludzi. Sędziowie ludowi, pochodzący w większości z kół tych osobników, które wypłynęły na powierzchnię życia publicznego podczas rewolucji. zaprowadzili przy współdziałaniu pokątnych prawnych doradców, specjalne postępowanie sądowe przeciwko wszelkiego rodzaju oszustom i złoczyńcom, oswobodzali za łapówki, lub też zasądzali na warunkowe kary winnych, podczas gdy wielu uczciwych ludzi zasądzono bezwzględnie na ciężkie kary. Wogóle w charkowskich sądach ludowych, jak nazywają się sądy pierwszej instancji, zapanowała absolutna samowola, chaos, nieporządek i niemoralność. Z powodu zuchwałości i cynizmu, z jakim uprawiano tę oryginalną procedurę sądową, nie mogła ona na dłuższą metę pozostać bezkarną

Akt oskarżenia, w procesie wynikłym na tle tych nadużyć, obejmuje 350 stronic i odczytanie tegoż trwało przez trzy pierwsze dni rozprawy. Jako główny winowajca, występuje przed sądem pokątny adwokat Demczenko, obwiniony o to, że w 49 wypadkach, w których wina jego klijentów była niewątpliwa, osięgnął zwolnienie od winy i kary. Pozatem zawiera akt oskarżenia na przykład takie wypadki, że sedzia za taksą 20 czerwieńców wydawał wyrok na warunkowe zasądzenie zawodowych złodzieji kolejowych. Proces potrwa kilka tygodni, i zapewne przyniesie cały szereg zajmujących rewelacji.

Sensacyjne morderstwo i samobójstwo we Wiedniu.

Ofiarą mordu padł wiedeński adwokat Adnostopulos; mordercą jest jego szwagier.

We Wiedniu zdarzył się wstrząsający wypadek morderstwa i samobójstwa, w jednym z tamtejszych hotelów. Motywy tego wypadku jeszcze niedostatecznie wyjaśnione, mają za podkład niesnaski rodzinne. Ofiarą tego wypadku jest dr. Mikołaj Adnostopulos,, zamieszkały w Aleksandrji w Egipcie gdzie sprawował funkcje przedstawiciela Niemiec i Austrji przy sądzie konsularnym. W tych dnach przyjechał on do Wiednia i zamieszkał wraz z żoną w jednym z hotelów.

Podczas morderstwa znajdowała się żona adwokata w przyległej łazience. Nagle usłyszała strzał, wbiegła do pokoju i ku swemu przerażeniu ujrzała męża nieżywego, broczącego we krwi. W tej chwili usłyszała drugi strzał w pokoju i oto morderca jej męża, który znajdował się niezauważony w tym samym pokoju padł bez życia z przestrzeloną czaszką. Morderca jest to niejaki Katholnik, b. oficer. który obecnie znajdował się bez posady i wraz z żoną i 11-letnią córeczką cierpiał wielką nędzę. Szwagier jego Adnostopulos wspierał go finansowo. jednakowoż nie zupełnie wystarczająco.

Jak wynika z listu pozostawionego przez Katholnika, miał on zamiar zaopiekować się jego żona i pozyskać dla siebie jej sympatię. Pod tym warunkiem byłby Katholnik otrzymał od bogatego szwagra dostateczne zaopatrzenie. Ponieważ Katholnik nie chciał się pozbawić ukochanej żony, przeto uciekł się do tego strasznego kroku.

Pani Adnostopulos była tym okropnym dramatem tak wstrząśnięta, że przez kilka godzin nie mogła przyjść do siebie tak, że przesłuchanie jej przez policję było prawie. że niemożliwe.

Znowu oszustwo pieniężne w Berlinie.

Inspektor więzienia, zwykłym szantażystą.

W jednym z największych niemieckich więzień, w dzielnicy Moabith w Berlinie, wykryto malwersacje pieniężne w wysokości 150 tys. mk. Inspektor więzienia, jak wykazało śledztwo, przywłaszczał sobie pieniądze. które wpływały za roboty, dokonywane w warsztatach więziennych.

soletkowy z napisem: „Szan. Panu Dyrektorowi, artyście Teatru Miejskiego w Bydgoszczy, 4 listopada 1925“, srebrny zegarek kieszonkowy marki „Omega“, srebrną papierośnicę ze złotym monogramem K. B. i napisem wewnątrz: „najlepszemu i najmłodszemu dyrektorowi. Koledzy i koleżanki. Toruń 4 listopada 1925 roku“. Ponadto skradziono dwa czarne portfele, W jednym z nich znajdowała się książeczka wojskowa na nazwisko Karol Szpitzbart i różne papiery.

—** **Z kroniki policyjnej.** W ciągu ostatnich dni aresztowała policja w naszem mieście 3 kobiety za przekroczenie przepisów policyjno - obyczajowych. Doniesień spisano 6.

RUCH TOWARZYSTW

—(rt) **Towarzystwo Czytelni dla Kobiet.** Prosimy uprzejmie wszystkie członkinie Towarzystwa naszego o wzięcie udziału w uroczystej Akademji ku uczczeniu Powstania listopadowego, która się odbędzie w pięknie udekorowanej auli gimnazjum matematyczno - przyrodniczego dnia 30 bm. o godzinie 7.30 wieczorem. Bilety od 50 groszy. Równocześnie zwracamy się do wszystkich towarzystw oraz do całego społeczeństwa z prośbą, ażeby wszyscy przez wzięcie udziału w uroczystości zechcieli się przyczynić do podniesienia i uświetnienia tej drogiej sercu każdego Polaka pamiątki narodowej. (4945)

Za Zarząd: (—) **H. Kruszonowa**, przewodnicząca.

—(rt) **Stowarzyszenie Urzędników Budowy Domów w Grudziądzu.** Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie odbędzie się **w poniedziałek, dnia 7 grudnia br. o godz. 7 i pół wiecz.** w Domu Gminnym w Grudziądzu przy ulicy Młyńskiej. O punktualne przybycie wszystkich PP. członków się uprasza. Porządek obrad: 1. odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, 2. podwyższenie komornego. 3. uregulowanie przejęcia założonego światła elektrycznego, 4. sprawa trzymania psów. 5. sprawa gospodarza domu ul. Kościuszki 35/37, 6. wolne głosy. Wstęp dozwolony tylko członkom.
(4940) Zarząd.

—(rt) **„Koło Panien“ przy Tow. Czytelni dla** Kobiet, Z powodu uroczystej Akademji ku uczczeniu Powstania listopadowego odbędzie się przyszła lekcja robótek ręcznych wraz z pogadanką dopiero we wtorek, dnia 1-go grudnia br.

—(rt) **Związek Robotników Budowlanych.** Walne zebranie odbędzie się w poniedziałek, dnia 30-go listopada br. o godz. 6-tej wieczorem na sali Związku. Na porządku obrad: wysłanie delegata na konferencję okręgową i sprawy bieżące. Przybycie każdego członka konieczne. (1550) **Zarząd.**

—(rt) **Członkom i sympatykom** naszym przypominamy w ostatniej chwili jutrzejszą uroczystość, uczczenia rocznicy powstania listopadowego, które odbędzie się o godz. **3.30 popoł.** w górnych salach „Wielkopolanka“. Program przewiduje między innemi: wykład p. prof. Piwowarczyka i deklamacje. Łaskawy współudział zaofiarowali P. P. Artyści Teatru Miejskiego, jak również i znany kapelmistrz p. Kaczmarek. (4957)

Związek Pracowników Kupieckich Oddz. w Grudziądzu.

Zarząd:

(—) Kaszubowski, sekretarz. (—) Maćkowski, prezes.

—(rt) **Miesięczne zebranie Konferencji Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo** przy kościele św. Krzyża (Chełmińskie Przedmieście), odbędzie się w poniedziałek, dnia 30 bm. o godzinie 5-tej popoł. w szkole im. Królowej Jadwigi przy ul. Rzezalnianej. — O liczne przybycie członków prosi
(4954) **Zarząd.**

Z KIN.

KINO „ORZEŁ“. Dziś w sobotę, poraz ostatni wyświetla się „O czem marzą kobiety“, dramat erotyczny w 6ciu aktach. Od niedzieli, dnia 29-go listopada br. „Lot naokoło świata“. Kto pragnie obejrzeć Paryż, Genewę, Kairo, Suez, zwiedzić piramidy Cheopsa, Sfinksy, podziwiać połyskujące fale morza Czerwonego, być w Cejlonie„ Colombo, Indjach — powinien obejrzeć sensacyjny film p. t. „Lot naokoło świata“ z Ellen Rychter i Szynclem w rolach głównych. Ponadto 2 akty śmiechu i humoru i najnowsze mody paryskie.

Z sali sądowej.

Przez II-gą Izbę Karną Sądu Okręgowego w Grudziądzu zasądzeni zostali w dniu 24 listopada br.

Franciszek Arentowicz piekarz z Grudziądza na 2 i pół roku domu karnego, Hieronim Fron malarz z Grudziądza na 6 miesięcy więzienia, Marta Witkowska mężatka z Gudziądza na 3 miesiące więzienia, Bronisława Gryglak mężatka z Grudziądza na 2 miesiące więzienia, współoskarżone Helena Markowska, Stefanja Krempicka i Juljana Krzemińska zostały uwolnione od winy i kary — oskarżeni byli: Arentowicz, że dnia 4. 9. br. skradł za pomocą włamania p. Obrzudowej 1 leżak, 1 płaszcz, 2 poduszki i kilka kur, p. Małkowskiemu 1 ubranie, p. Pałaszewskiej palto i bieliznę, p. Wojakowi 1 wiadro i trzewiki, p. Połomskiemu przybory malarskie p. Jastrzembskiej ubiory, p. Steinowi 1 ubranie oraz na szkodę innych osób wiele rzeczy — Fron że przetrzymywał u siebie Arentowicza i przyjmował skradzione rzeczy w przechowanie, wszyscy inni oskarżeni nabywali od Arentowicza i Frona skradzione rzeczy po tanich cenach. Arentowicz oświadczył, że wyroku nie przyjmuje.

Operacja dokonana na samym sobie.

Chirurg, operujący swój własny brzuch.

Prasa francuska szeroko omawia ciekawy wypadek dokonania operacji, jaką wykonał na samym sobie niejakiś fakir czy laik-eksperymentator—lecz chirurg, dr. Regnole z Paryża. Dr. Regnole myślał często o tem, że lekarz mimo swej wiedzy jest wobec niedomagań własnego organizmu bezsilny, że nic sam sobie pomódz nie może. Postanowił więc przedewszystkiem wynaleźć środek, któryby znieczulił nie zmysły, lecz tylko to miejsce, które ma być operowane. Gdy mu się to po pewnym czasie udało, postanowił wypróbować go na sobie i dokonać operacji we własnej jamie brzusznej. I oto pewnego dnia, wezwawszy dwóch kolegów lekarzy jako świadków, wziął się do operowania własnego brzuchu.

Najpierw znieczulił miejsce, gdzie miał dokonać cięcia, następnie zawiązał sobie usta, aby nie kaszleć.

— Operacja — pisze dr. Regoule — przeciągnęła się przez półtorej godziny. W normalnych warunkach trwałaby o wiele krócej, lecz szperając we własnych wnętrznościach, musiałem się co chwila nachylać, wobec czego należało zachować ostrożność. Zresztą nie spieszyłem się wcale. Najgłówniejsze jest jednak to, że nie odczuwałem najmniejszego bólu. Potem leżałem zupełnie spokojnie i rozmawiałem z kolegami, którzy mieli zatrwożone miny i ogromnie się niepokoili. Nie uważam czynu mego za rekord odwagi chirurga — był to poprostu eksperyment medyczny i mam nadzieję, że mój znieczulony środek znajdzie szerokie zastosowanie.

Kipling — przewodnikiem po stolicy Anglji.

Niezwykła przygoda genjalnego pisarza.

Znakomity pisarz angielski Rudyard Kipling w pewnym okresie swego życia, jak zapewnia jego najnowszy biograf, był zarzucany przez kobiety dowodami sympatji i uwielbień.

Piękne, brzydkie, stare i młode damy obsypywały go listami, upominkami i szukały sposobności, aby go odwiedzić i spędzić choć kilka chwil z autorem „Ksiąg dżungli“.

Kipling uciekał od tych dowodów uprzejmości, ale często — bezskutecznie.

Najbardziej dała mu się jedna we znaki pewna literatka francuska, która prześladowała go przez lat kilka swą sympatją, a gdy pisarz osiadł na czas jakiś w Londynie, przyjechała go odwiedzić.

Kipling był zrozpaczony, — zwłaszcza, gdy urocza dama obrała go sobie za Cicerona i kazała się oprowadzać po Londynie.

Rad nie rad uczynił zadość jej **życzeniu**, lecz pozwolił sobie na żart nieoczekiwany w skutkach.

Pokazał jej operę i rzekł, iż jest to więzienie. Ratusz londyński przechrzcił na największy w Anglji dom warjatów i w ten sposób dawał dalsze objaśnienia, które sumienna literatka skrzętnie notowała na dostarczonych przez Kiplinga fotografjach budynków.

W kilku miesięcy ukazała się w druku książka Francuski, ozdobiona fotografjami, podpisanemi tak jak ją pouczył znakomity pisarz.

Przyjaźń się przerwała, a Kipling otrzymał list z straszliwem wymyślaniem.

Ziemnowodne okręty dla wyprawy podbiegunowej.

Sensacyjny wynalazek norweskiego podróżnika.

Donieśliśmy już przed niedawnym czasem, że przygotowana jest nowa francusko-norweska wyprawa do bieguna północnego. Na czele tej wyprawy stanie porucznik marynarki francuskiej Sales oraz znany podróżnik norweski Sverdrup.

Francuskie ministerjum marynarki oraz ministerjum oświaty dało środki do przeprowadzenia tej wyprawy. Sverdrup zamierza wyzyskać do tego celu swój nowy wynalazek, o którym dotychczas zachowuje się jaknajwiększe milczenie. Wiadomo tylko, że w Norwegji buduje się obecnie według wskazówek Sverdrupa, część okrętów ziemno-wodnych, które będą mogły żeglować po morzu, jeździć po lądzie, ślizgać się po lodzie i przebywać nawet góry lodowe.

Członkowie wyprawy zamierzają opuścić Spitzberg pod koniec kwietnia. Zabiorą oni ze sobą dwa hydroplany, przy pomocy których badać będą okolicę bieguna. Wyprawa oblicza swój pobyt na biegunie na 10 do 12 dni.

Niezależnie od tego także Amundsen przygotowuje swoją wyprawę, która tym razem zaopatrzona będzie w aparat radjowy, nadający się do wysyłania na wszystkie strony doniesień iskrowych. W Bergen i Dronthelm buduje się obecnie dwie nowe iskrowe stacje odbiorcze dla wyprawy Amundsena.

Z całej Polski.

—* **LUBLIN. (Zakończenie kursu pracy oświatowej pozaszkolnej).** W czwartek zakończył się w Białej Podlaskiej kurs metodyczny oświatowej pracy pozaszkolnej, urządzony staraniem Polskiej Macierzy Szkolnej. Kurs odbywający się pod kierownictwm prezesa P. M. S. p. Stemlera, ukończyło około 200 osób z pośród nauczycielstwa szkół powszechnych i duchowieństwa.

—* **ZAMOŚĆ. (Wyrok w sprawie słynnej bandy Lewandowskiego).** Sąd okręgowy w Zamościu, rozpatrywał w czwartek sprawę członków słynnej bandy Lewandowskiego, ujętych w lasach ordynacji Zamojskiej. Dwaj bandyci skazani zostali na 3 lata, jeden zaś na rok ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw stanu.

—* **TARNÓW. (Upadłość).** Z Tarnowa donoszą, iż ogłoszono upadłość zanemu przemysłowcowi Silberfenigowi, właścicielowi fabryki kopyt szewskich, kilku tartaków parowych, fabryki mebli i domu bankowego. Aktywa upadłości wynoszą 700 tys. złotych, pasywa z górą miljon. Jest to już 105-ta upadłość w tym roku w okręgu sądowym tarnowskim.

—* **KRAKÓW. (Redukcja funkcjonarjuszy policji państwowej).** W związku z ogólną redukcją personelu policyjnego Rzeczypospolitej, w okręgu krakowskim ma być zredukowanych 400-tu funkcjonarjuszy policyjnych. W samem mieście Krakowie redukcja ma objąć 150 ludzi.

Wiadomości sportowe.

— **Match footballowy.** W niedzielę, dnia 29 listopada br. odbędą się zawody piłki nożnej pomiędzy K. S. G. II. a junjorami 64 p. p. o godz. 2-giej. Zawody odbędą się na boisku 64 p. p., ulica Lipowa, bez względu na pogodę.

— **7 mtr. 85 cm. w skoku w dal.** Jak donoszą z Buenos Aires, argentyński skoczek Bruneto, który na Olimpiadzie paryskiej zajął drugie miejsce w trójskoku, osiągnął na ostatnich zawodach świetny wynik skoku w dal, a **mianowicie** 7,85 mtr.

Skokiem tym Bruneto postawił nowy rekord **południowo-amerykański** gorszy tylko 4.6 cm. od rekordu **światowego** Habbarda.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc., Grudziadz.
Redaktor odpowiedzialny: Jerzy Kruszewski

Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.
Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy nadsekretarz miejski Baczny Raszkowski w Grudziądzu.

Obwieszczenie.

Na podstawie art. 22 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dn. 23. V. 1924 r. (Dz. Ust. nr. 61, poz. 609) wzywa się wszystkich obywateli Państwa Polskiego płci męskiej, którzy w bieżącym roku kończą 20 rok życia, tj. urodzili się 1905 r. i zamieszkują stale na terenie miasta Grudziądza do zgłaszania się do spisu poborowych z dokumentami (wykaz osobisty lub metrykę urodzenia) w Magistracie Ratusz I, pokój 28, w godzinach urzędowych od godz. 8 do 14.

Powyższemu obowiązkowi podlegają również mężczyzni w wieku poborowym od 21 do 23 lat, którzy dotychczas do spisu poborowych się nie zgłosili względnie nie stawali przed komisją poborową.

Osoby, przebywające w Grudziądzu, które nie mają stałego miejsca zamieszkania, powinny się również zgłosić do spisu w tut. Magistracie.

Nieobecnych w mieście Grudziądzu tj. kto przebywa chwilowo poza terenem miasta Grudziądza lub znajduje się w szpitalu albo w więzieniu, zgłaszać zobowiązani są ich rodzice albo osoby miejsce rodziców prawnie zastępujące, o ile tu zamieszkują.

Spis poborowych będzie się odbywać w następującym porządku:

we wtorek,	dn.	1	grudnia	br.	głoska	A—E
w środę	„	2	„	„	„	F—K
w czwartek	„	3	„	„	„	L—N
w piątek	„	4	„	„	„	O—S
w sobotę	„	5	„	„	„	T—Z

Osoby, które powyższemu wezwaniu zadość nie uczynią, ulegną karze grzywny do 500 zł lub aresztu do sześciu tygodni albo obu karom łącznie. 4927

Grudziądz, dnia 25 listopada 1925 r.

Prezydent miasta
(—) Włodek.

KONKURS.

Magistrat miasta Grudziądza wydzierżawia na sezon zimowy ślizgawkę nad Wisłą przy filarze 12 mostu kolejowego najwięcej dającemu. Oferty w kopertach zalakowanych należy złożyć do dnia 5. XII. rb., godz. 1-szej w południe w Ratuszu II, Wydział III, pokój 7, z napisem „Oferta na ślizgawkę", gdzie również dowiedzieć się można o warunkach dzierżawy.

Grudziądz, dnia 27 listopada 1925 r.

Magistrat — Zarząd Łaźni miejskich
(—) Butlewski. 4958

Licytacja drzewa.

W czwartek, dnia 3 grudnia br., o godzinie 9-tej przed południem, odbędzie się w leśnictwie miejskiem **RUDNIK**, sprzedaż większej ilości

drzewa użytkowego, opałowego i drągów.

Sprzedaż drzewa nastąpi tylko za gotówkę.

Grudziądz, dnia 18 listopada 1925 r.

Magistrat — Zarząd Leśnictwa
(—) Dr. Urbański. 4856

W czwartek, dnia 3 grudnia br. odbędzie się

w BRODNICY

jarmark na konie i bydło.

Brodnica, dnia 23-go listopada 1925 r. (4953

MAGISTRAT
(—) Jerzykiewicz, burmistrz.

Losy Polsk. Państw. Loterji Klas.

także dla nowo nabywców nadeszły. Wygrane po 400.000 zł, 250,000 zł, 150.000 zł, 100.000 złotych i t.d. — Co drugi los wygrywa.
Ciągnienie III klasy 10 i 11 grudnia.

Losy Polsk. Państw. Loterji Dobr.

otrzymałem nowy zapas.
Cały los 4,00 zł, 1/2 losu 2,00 zł.
Główna wygrana 20.000 zł — Jednorazowe ciągnienie. — Wypłata wygranych w gotówce bez żadnych potrąceń.

B. Krzywiński, Grudziądz. ul. Stara 11
5058 Kolektura Loterji Państwowej.

Sprzedaż drzewa opałowego według zapasu. 4920

W czwartek, dnia 3-go grudnia br. o godz. 10 przed poł., odbędzie się w lokalu p. **Schiefelbeina w Dolnych Sartawicach** sprzedaż drzewa opałowego z obwodów ochronnych Grabowiec, Święte i Minszek za natychmiastową zapłatą. — Dalsze warunki sprzedaży będą na terminie ogłoszone.

Nadleśnictwo Sartawice pow. Świecie.

Przyjmujemy

OSZCZĘDNOŚCI

od 1 złotego począwszy i oprocentowujemy korzystnie

Otwieramy

Rachunki bieżące

na dogodnych warunkach (również dla najdrobniejszych kupców i rzemieślników)

Dyskontujemy weksle handlowe.

Załatwiamy

przekazy i inkasa

oraz wszelkie inne zlecenia w zakres bankowości wchodzące.

Za zobowiązania Komunalnego Banku Powiatowego Grudziądz odpowiada powiat grudziądzki całym swoim majątkiem.

Komunalny Bank Powiatowy

(dawniej Bank Powiatowy)

GRUDZIĄDZ

ul. Józefa Wybickiego nr. 39, telefon 220
4748

RZEPAK • RZEPIK KUPUJE

ANTONI PILIŃSKI • BYDGOSZCZ
ODDZIAŁ: OLEJNIA TELEF. 407
4900

„PRACA" ZJEDNOCZONE PRZEDSIĘBIORSTWO INSTALACYJNE

Sp. z ogr. odp.

pod kierownictwem **inż. St. Małyszczyckiego i J. Szeuera**
BYDGOSZCZ, ul. Chodkiewicza 41
Telefon 357 Adres telegr.: Praca Bydgoszcz

Specjalności: młyny samoczynne, śpichlerze samoprzewietrzające się z pneumatycznem przenoszeniem ziarna, oraz samoregulujące się turbiny wodne i wietrzne.

Zakres działalności: badanie sytuacji miejscowej, porady praktyczne, pomiary siły wodnej, plany, kosztorysy i nadzór techniczny.

Dostawy na dogodnych warunkach

urządzeń maszynowych udoskonalonych systemów, zapewniających oszczędność siły mechanicznej i pracy rąk ludzkich. 2350A

BANK LUDOWY

Tel. 421 Sp. z odpowiedzialn. nieogr. Założony w roku 1890 Tel. 421
GRUDZIĄDZ, ul. Jós. Wybickiego 21.

Załatwia zlecenia bankowe, Przyjmuje wkładki oszczędn. i oprocentowuje wedł. umowy

Zakupuje i sprzedaje
waluty zagraniczne, złote, srebrne i papierowe.

Udziela pożyczek:
na weksle — na podkład złota i srebra i w rachunku bieżącym
4599

Krawcowa
szyje suknie oraz bieliznę każdego rodzaju tanio i dobrze. Wiadom. udzieli administr. Głosu Pomorskiego nr. 5072pm

Stemple-Druki szybko i tanio
Wł. Kulerski
Grudziądz, Pańska 11
Księgarnia
Materiały piśmienne

TRANOWA EMULSJA SCOTTA



Scotta Emulsja Tranowa jest to pierwsza i wszechświatowa marka wszystkich preparatów tranu. Od 52 lat stosowaną bywa przez lekarzy wszystkich kulturalnych krajów z najlepszym wynikiem, jako środek 4618

odżywczy i wzmacniający

w skrofułach - krzywicy - chorobie angielskiej i przy upośledzonem odżywianiu.

Scotta Emulsja posiada przyjemny smak i może być również skutecznie stosowaną nawet wśród upalnego lata.

Żądać tylko oryginalnej **Emulsji Scotta** wyłącznych fabrykantów

SCOTT i BOWNE - Gdańsk - Weidengasse 35—38

OBWIESZCZENIE.

Z powodu trudnego położenia gospodarczego i braku wogóle kredytów, podpisany Związek uchwalił od tej chwili sprzedawać piwo tylko **za natychmiastową zapłatą.** 4960

Poznań, dnia 26 listopada 1925 r.

Związek Browarów na Polskę Zachodnia.

Otto Kahrau

GRUDZIĄDZ

Telefon nr. 692 — Sienkiewicza 16 — Założony 1898

Fabryka mebli

Sypialnie — jadalnie — pokoje męskie garnitury klubowe — lustra — kuchnie

w olbrzymim wyborze po cenach nadzwyczaj niskich 3912



Górnośląski węgiel

kowalski i opałowy

koks hutniczy

wapno CEMENT

piece żelazne

w różnych wielkościach i olbrzymim zapasie

Hipolit Kotliński

Mickiewicza 24
Telefon nr. 3
J. Wybickiego 7
Telefon nr. 8 4905



Polecam mój bogato zaopatrzony



skład zegar. salonowych

zegarków złotych damskich i męskich, oraz zegarków bransoletkowych.

Specjalność: **Zegary stojące.**

Zegarki kieszonk. od 10 zł począwszy.

Obrączki ślubne
również wszelkie wyroby ze złota, srebra, alfenidy i alpaki.

Wszelkie rep. w zakres zegarmistrzostwa i złotnictwa wchodz. wykonuję szybko, sumiennie i po cenach przystępnych.

Bronisław Jasiński Zegarmistrz i złotnik
GRUDZIĄDZ, Mickiewicza 7.
4959

4500

ADRES MLECZARNI - KAWIARNI „WANDA"

GRUDZIĄDZ, ul. Lipowa 3.

Fabryka Czekolady

KASZUB

w Grudziądzu, ulica J. Wybickiego nr. 46

poleca w wielkim wyborze na nadchodzące Święta:

Czekoladki, pralinki deserowe, marmoladki, wafle, torty, owoce świąteczne itp.

Hurtownie i detalicznie. — **Skład fabryczny:** róg ul. Solnej i Wybickiego. Najtaniej, bo z własnej fabryki. Wyroby pierwszorzędne.

Prosimy się przekonać! (4934

Kurs modnych tańców

4949 rozpocznie się w poniedziałek, dnia 30 listopada w Hotelu pod Złotym Lwem o godz. 8 wiecz.

A. Różyńska, Szkolna 1, II p.

Przedsiębiorstwo fabryczne, dające duże zyski, poszukuje

WSPÓLNIKA

w celu rozszerzenia takowego z **kapitałem 5—8000 złotych.** Oferty do Głosu Pomorskiego pod **nr. 4934.**

SKŁAD z mieszkaniem

w dobrem położeniu, z nadzwyczaj dobrem urządzeniem, z powodu choroby korzystnie do nabycia. Zgł. do Głosu Pom. nr. 4898

KINO **Orzeł** KINO
5092

Dziś w sobotę poraz ostatni ! ! ! „O czem marzą kobiety"

Od niedzieli, dnia 29 listopada

LOT NAOKOŁO ŚWIATA

Olbrzymi dramat sensacyjny w 8 akt., ilustrujący lot kobiety naokoło świata w 13 dniach na aeroplanie, którego pilot jest ścigany przez detektywów wszystkich krajów. Sensacja dech zapierająca — krew ścinająca. W roli gł. **Ellen Rychter i Szyncel.** Ponadto **HUMOR i ŚMIECH** i najnowsze mody paryskie.

Początek o godz. 6 i 8, w niedzielę o g. 4[15] W niedzielę o g. 2 popol **Wielkie przedst.** dla dzieci i młodzieży.

Zawiadomienie. Wobec likwidacji firmy „Wrzos", jako wspólnik występuję, oraz unieważniam pokwitowania pieniężne z moim podpisem, złożone u p. Fr. Metzgera wraz z pokryciem ich t. rachunkami zakupów, któ ry miał takowe wprowadzić do ksiąg. 5070

K. Grymaszewski

Hotel Królewski Dwór

Rynek nr. 3/4 Ekonom: **Bronisław Kraski** Tel. 323 i 76

W poniedziałek, dnia 30 listopada 4939

Koncert pożegnalny i benefis

emigranckiej orkiestry mandolinistów

Początek o godz. 8 wiecz. Szczegóły w programie

10 procent od rachunku na cześć beneficiantów

Z dniem 1-go grudnia przybywa nowa orkiestra p. **Franciszka Sikory** dawniejszego koncertmistrza orkiestry muzyczno-artyst. w **Wiedniu.**

Skład na głównej ul. z 3 pokojowem urządzonem mieszkaniem do oddania Of. do Gł. Pom. nr. 5073pm

Nadzwyczajne Walne Zebranie

Spółdzielni „ZGODA" w Grudziądzu

Sp. Sp. z o. o.

odbędzie się w środę dnia 9-go grudnia 1925 r. na sali **Hotel Warszawski** przy ul. Wybickiego o godz. 8 wieczorem z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie i wybór przewodniczącego Nadzwyczajnego Walnego Zebrania
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej, wybranej na ostatniem Walnem Zgromadzeniu dnia 7 listopada 1925 r.
3. Uchwała co do rozwiązania spółdzielni „Zgoda" i wdrożenia likwidacji.
4. Uchwała co do odpowiedzialności byłych zarządów i Rad Nadzorczych.
5. Wybór 2—4 dalszych członków Rady Nadzorczej.
6. Wolne wnioski.
7. Zakończenie. 4969

Prezes Rady Nadzorczej
(—) Witold Życzkowski.

Komplety gimn. rytm. będą czynne 2 do 3 razy tygodniowo opłata od 5 do 10 zł miesięcznie. Uprasza się o zgłaszanie w oznaczonym terminie t. j. do 2. 12. br., aby jednocześnie zacząć naukę 4970

PIANINO

firmy zagranicznej korzystnie do sprzedania Wiadomość: **Opalewska**, Wenckiego 21, II.

SĘKOWCE (baumkuchy)

począwszy od 2 funtów wzwyż, oraz wszelkie rodzaje 4965

tortów, marcepanów i konfektów poleca

Wytwórnia Sękowców (baumkuchów) i czekoladek **GLOKONA, Grudziądz, Biskupia 4.**

Odznaczona w roku 1925 Złotym Medalem na Wystawie Przemysł Rolniczej w Grudziądzu

Odpadki szpagatu kupuje w mniejszych i większych ilościach **Drukarnia Pomorska**

INSTRUMENTY MUZYCZNE



wszelkiego rodzaju oraz przybory kupuje się **najtaniej**

u Władysława Kulerskiego
GRUDZIĄDZ ul. Pańska 19

Nadeszły śliczne PŁYTY gramof. operowe

Tamże Materiały pism., podręczniki szkolne, książki powieśc., druki, stemple tanie i ładne zabawki dla dzieci. Wielki wybór na gwiazdkę. 4890

Wdowa po inwalidzie, która znajduje się w bardzo przykrem położeniu, znająca naprawę bielizny, prasowan. i gospod. domowe, poszuk jakiegokolwiek bądź zajęcia u samotn. pana lub państwa. Nie zależy jej na dużej pensji, jak tylko na dobr. traktow. Zgłosz. przyjm. Wilkowska Murowa 11

Kupno

Poszukuję natychmiast **240 do 50 litrów MLEKA** ulica Solna 4/5, skład

Mieszkania

Gustownie umeblowany pokój panu z lepszych sfer wynajmę Koszarowa 8, I l.

Pokój umebl. do wynajęcia. Józ. Wybickiego 1 III p

Pokój umebl. z dobr. utrzym. i ogrzewaniem **tanio** do wyn. Słowackiego 4, I prawo

Pokój dla 1 lub 2 osób wygodnie umebl. natychm. do wynaj. ul. Lipowa 34, I p. drzwi 8, wejśc. z Sobieskiego

Uczni szkolnych na dobrą i tanią stancję oraz przy nadzorze prac szkoln. przyjmie **Słowackiego 4, I ptro prawo.**

2 pokojowe mieszkanie z meblami do odstąpienia. Oglądać od godziny 4—6 popołudniu pani Godycka. ul. Ogrodowa 13, parter.

Dwa umebl. pokoje ewtl. z używaniem kuchni do wynajęcia 4847 **Strzelecka 20, I p.**

Pokój umebl. do wynajęcia Vergo ulica Mało-Młyńska 9.

Pokój umebl. dla jednego lub dwuch panów w. najęcia ulica Długa nr. 10, I piętro. 509

Pokój umebl. do wynajęcia Ogrodowa 29, II piętro

Dobrze umeblowany pokój do wynajęcia Kościuszki nr. 13, I prawo. 5074

Pokój umeblow. z światłem elektr. dla 1 ewtl. 2 osob do wynajęcia. Kosciuszki 5, I lewo

Dobrze umeblowany pokój od 1-go do wynajęcia Groblowa 20, I ptro l.

Pokój umebl. do wynajęcia. Kościuszki 5, w podwórzu I pr.

Do wynajęcia 2 umebl. pokoje z kuchnią Mickiewicza nr. 34

2 pokoje umebl. z używaniem kuchni do wynajęcia. Gdzie? wskaże adm. Gł. P. pod nr. 5094pm

Dobrze umeblow. pokój do wynajęcia Zamkowa 16, II piętro

Pokój umebl. do wynajęcia ul. Lipowa 7, II lewo.

Pokój umebl. z utrzym lub bez takow. do wynaj. Lipowa 13a II

Pokój umebl. dla intelig. pana natychmiast do wynajęcia **S haiz,** Mickiewicza 21, II ptr.

Pokoju umebl. poszukuje się od 1/12 lub 15/12. Zgłosz. wraz **z podaniem ceny** uprasza się do poniedziałku 30. bm. **godziny 12-tej** w południe pod **nr. 4966** do Głosu Pomorsk ego.

Pokój umebl. dla 2 osób z utrzym. lub bez takow do wyn. od 1 12 lub później Koszarowa 19 III l

Pokój umebl. z używan kuchni do małżeństwa lub pan. Koszarowa26, I lew

Zguby

Zgubiono we wtorek, dnia 24. bm. lorgnon (binokle). Uprasza się takowe zwrócić Mickiewicza nr. 18, I. 5066

W środę, dnia 25 bm. **zgubiono** paczkę z ręczną robotą w drodze z ul. Ogrodowej do poczty Dworcowej. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot takowej do Głosu Pomorskiego pod nr. 5093 p m

Zaginął pies rasy wilczej o nazwie Lux Ost. zegn się przed kupnem. Zwrócić: ulica 3-go Maja 13/I.

Ogłaszajcie w Głosie Pomorskim

Aby wszelką konkurencję prześcignąć,

sprzedajemy duże zapasy niżej ceny kosztu. Radzimy się przekonać!

Konfekcja damska

Palta damskie z dobrego tlauszu 55,—	45[00]
Palta damskie obsadzone futrem . . .	75[00]
Palta zamszowe na watelinie 100,- 90,-	80[00]
Palta zamszowe obsadzone futrem . .	125[00]
Suknie damskie z szewiotu 11,00, 9,50	7[50]

500 resztek na garnitury „ palta „ suknie „ bluski **50% taniej**

Konfekcja męska

Ulstry męskie	28[00]
Ulstry męskie z dobrego tlauszu . .	45[00]
Ulstry męskie z Ia weluru	85[00]
Spodnie męskie z mocn. tow. 17,50, 14,50,	11[50]
Spodnie męskie z Ia kamgarnu 32,—	28[00]

Palta pluszowe 155, **125**, **Palta pluszowe jedwabne** 180, **165.**

Szmechel i Rozner Sp. Akc. Grudziądz

J. Wybickiego 2/4, tel. 160.

4956

Baczność! Poszukuje się od 1. 12. próżnego wzgl. umebl. **pokoju** na parterze lub I—II piętrze z osobnem wejściem. Zgł. do Gł. Pom. pod 4968.

Posady

Siła biurowa pisząca biegle na maszynie, obeznana z prowadzeniem książkowości amerykańskiej, władająca językiem polskim i niem eckim poszukuje **POSADY** natychm. lub później. Oferty do Głosu Pom. nr. 4982p.

Stołowy z kaucją do 2000 zł poszukuje **POSADY** lub bufet na rachunek lub o bejmie podobne w dzierż. Miejscowość obojętna. Oferty do Głosu Pomorskiego pod nr. 4995p

Uczeń syn uczciwych rodziców może natychm. wstąpić. **J. PAWŁOWSKI** mistrz krawiecki Pl. 23 Stycznia 30, II p.

Centralna Szkoła Żandarmerji, Grudziądz ul. Poniatowskiego. (boczna Lipowej) **poszukuje** na dobrych warunkach **KUCHARKI.** wymagana jest przeciętna znajomość kulinarna a nieszczególniej znajomość kuchni polskiej. Zgłaszać się osobiście niedz. Zgłosz. przyjmuje Centralna Szkoła Żand. do 10 XII br. włącznie

Początkująca siła w osobie 19 to letniej panienki, pragnie zająć posadę **kasjerki** względnie **ekspedjentki** w pol sk ej uczciwej firmie. Of do Gł. Pom. nr. 5031 p z

6000 PORTRETÓW DARMO !!!

Aby szybko rozpowszechnić przedsiębiorstwo między czytelnikami niniejszego pisma, **postanowiliśmy rozdać 6000 portretów darmo.** Przyślijcie nam fotografję (starą lub nową, pojedyńczą, podwójną lub grupę) z Waszym dokładnym adresem na pon ższym numerowanym kwicie i na odwrotnej stronie fotografji a otrzymacie wkrótce powiększony se zdumiewającem podobieństwem, prawie

naturalnej wielkości portret zupełnie darmo.

(Rozmiar powiększenia: 35×45) Skorzystajcie jaknajprędzej z naszej propozycji gdyż obecnie przewidzieliśmy tylko **6000** portretów. — **Jako wzajemną usługę, gdyż będziecie z portretów zadowoleni, prosimy polecać naszą firmę wśród znajomych i krewnych.** Fotografję otrzymacie z powrotem w całości. — Za przesyłkę, opakowanie i inne wydatki prosimy przysłać **zł 3** lub za załączeniem **zł 3,75.** Chociaż nasza firma prawnie uznana daje zupełną pewność co do uczciwości naszej propozycji, my jednak obowiązujemy się zapłacić

1000 złotych

jeżeli wymienione warunki nie będą przez nas w zupełności dotrzymane.

Przedsiębiorstwo **REKORD** Łódź Piotrkowska 37

Prosimy wyciąć i przesłać wraz z fotografją.

Kwit nr. 5036 (4962)

Zgodnie z powyższą propozycją proszę Firmy „Record" w Łodzi po większyć mi bezpłatnie fotografję w rozmiarze (35×45) pod warunkiem, że żadnych wypadków nie ponoszę Zł 3 jednocześnie z fotografją wysyłam Proszę wysłać za pobraniem. (Zbyteczne wykreślić).

Imię i nazwisko: ....

Adres: ....

Specjalnej korespondencji nie wymaga się. List wagi więcej niż 20 gram kosztuje 30 gr porto — Przy gruncie należy twarz do powiększenia oznaczyć x

UCZNIA poszukuje 4950 Tapicernia, Leon German, Grudziądz Mo uszki 5.

Nauki wychowania

Wyuczam metodą praktyczną biegle pisania na maszynach pełny kurs korespondencji urzędowej, handlowej i bankowej w ciągu 4 do 6 tygodni. Lipowa 33, I ptr. od Kilińskiego **Marta Lipowska.**

Wyuczam gruntowie **książkowości** podwójnej i amerykańskiej, w ciągu 4 do 6 tygodni. Zgł. do Głosu Pomorsk. nr 5067pm.

STEnografji wyucza wszystkich bez płatnie, listownie **Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39.**

Sprzedaż

Ręczny wóz na 4 kolach męski zimowy **płaszcz i jaskółka** marengo jak nowe **na sprzedaż. Fi rek,** ulica Poniatowskiego nr. 4, wejście Głowackiego nr. 2. 5080

20 funt. starego pierza 3 zł za funt na sprzed **Zawacki, Szembruk.**

Fortepian sprzedaje na sprzedaż, dobry głos Tuszewska Grobla 44a I piętro lewo. 5085

Choinki w większej ilości do oddania. Zgłoszenia do Głosu Pomorsk. nr. 5086pm.

INTERES dobrze zaprowadzony w śródmieściu, natychmiast do sprzedania. Zgł. do Agencji Powszechnej Grudziądz, ul. 3 Maja 40 pod „Interes". 4967

Dzierżawy

Stale zaprowadzona **Piekarnia** w dobrem położeniu w **TCZEWIE** z powodów nieprzewidzianych do wydzierżawienia. Zgłoszenia do Głosu Pomorsk. pod nr. 4964

Jest do **wydzierżawienia** ruchliwej ulicy w Nowem **SKŁAD tow. krótkich** wraz z 4-pokojowem mieszkaniem od zaraz. Do objęcia wraz z towarem potrzeba 3000 zł. Zgłoszenia przyjmuje **Zofja Studzińska. Nowe,** 4963 ul. Grudziądzka nr. 2.

Różne

Nabożeństwo prawosławne odbędzie się w niedzielę 29 bm. o 9.30 rano w kaplicy garnizonowej Koszary Jagiełły

Baczność! **Fotografje paszportowe** w pół godziny 4960 **Zakład fotograficzny,** 3-go Maja 10.

PAPIER pakowy, biały póki zapas starczy, najtaniej **WŁ. KULERSKI** Grudziądz, Pańska 19 telefon 300